A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Czwartek, 10 lipca Nr 164 (2353)

Rozbudowa elektrowni cymliańskiej

MOSKWA Za parę dni nastąpi uruchomienie trzeciej, ostatniej turbiny cymlańskiej elektrowni wodnej. Montaż drugiej turbiny został już przed kilku dniami zakończony.

Dobiegają również końca prace przy budowie magistrali kolejowej, która biec będzie na zaporze cymlańskiego rezerwuaru wodnego. Przy śluzach trwają prace wykończeniowe.

Dzieci na wczasach

Wydział Wczasów Stołecznej Rady Narodowej uruchomił w Parku Kultury na Bielanach tzw. teren dziecięcy. Dzieci przebywające tam codziennie w godzinach od 9—20 pod troskliwą opieką wykwalifikowanych instruktorów i pielęgniarek — mają do dyspozycji różne gry, zabawy sportowe, dziecięcą czytelnię itp.

(Foto — CAF)



Stosując radzieckie metody pracy
masy pracujące Pomorza pomyślnie realizują zobowiązania lipcowe

Dzięki wprowadzeniu nowych metod pracy, opartych na przodujących doświadczeniach radzieckich towarzyszy, robotnicy różnych dziedzin gospodarki uzyskują w realizacji Czynu Lipcowego poważne sukcesy produkcyjne.

O pomyślnym przebiegu realizacji oraz o podejmowaniu nowych zobowiązań meldują ostatnio liczne elektrownie.

Dla uczczenia 8 rocznicy PKWN ok. 1300 fabryk i zakładów pracy w woj. bydgoskim podjęło zobowiązania zespołowe i indywidualne, które przysporzą gospodarce narodowej nadplanową produkcję wartości przeszło 48 milionów zł.

W Czynie Lipcowym szereg załóg fabrycznych wprowadza u siebie przodujące metody przemysłu radzieckiego, co wpływa na rytmiczność produkcji oraz przyczynia się do systematycznego wzrostu wydajności pracy.

Tak np. w Bydgoskich Zakładach Przemysłu Gumowego, wzorując się na radzieckich komsomołkach — Żandarowej i Agafonowej — ZMP-owiec Henryk Jarzębski zainicjował przekazywanie maszyn będących w biegu następnej zmianie. Pracuje on ze swym zespołem na wytłoczarce i dzięki zastosowaniu radzieckiego systemu pracy od kilku dni systematycznie wysoko przekracza plany produkcyjne. 3-osobowy zespół Jarzębskiego, który dotychczas wykonywał w ciągu dnia 1.500 m rurek gumowych, pracując metodą Żandarowej zwiększył swą dzienną produkcję o 245 m.

Te wysokie osiągnięcia produkcyjne zespołu Jarzębskiego były przykładem dla robotników innych działów produkcyjnych w zakładach.

Zadania półrocznego planu produkcyjnego wykonano na 2 tygodnie przed terminem już 15 czerwca br.

KOLEJARZE Z PIOTRKOWA TRYB. PRZYSTĄPILI DO NOWEGO RODZAJU WSPÓŁZAWODNICTWA

Pracownicy wszystkich służb stacji Piotrków Trybunalski zobowiązali się wprowadzić tzw. współzawodnictwo kompleksowe.

Współzawodnictwo kompleksowe jest nową formą zespołowej walki wszystkich poszczególnych jednostek o usprawnienie eksploatacji taboru.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK. Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 8 lipca toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad amerykańskim prowokacyjnym projektem rezolucji. Projekt ten, jak wiadomo, proponuje „omówienie sprawy tworzenia i rozpowszechniania kłamliwych oskarżeń" przeciwko Stanom Zjednoczonym. Przedstawiciel USA, Gross, uzasadniając amerykański projekt rezolucji, brutalnie zaatakował Związek Radziecki.

Przedstawiciel ZSRR Malik powtórzył ponownie, że omawianie w nieobecności przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jakiejkolwiek sprawy lub rezolucji związanej z zastosowaniem przez wojska amerykańskie broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach jest nie tylko bezprawne, lecz również przeszkadza ustaleniu prawdy. Malik przypomniał, że Rada Bezpieczeństwa otrzymała od rządów tych dwóch krajów udokumentowane oskarżenia o stosowaniu broni bakteriologicznej. Malik wskazał, że Stany Zjednoczone, zgłaszając swój projekt rezolucji pełen prowokacyjnych oszczerstw pod adresem ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, dążą do odwrócenia uwagi światowej opinii publicznej od odpowiedzialności USA, za stosowanie broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

W zakończeniu Malik stwierdził, że delegacja radziecka nie może omawiać obecnej propozycji amerykańskiej w Radzie Bezpieczeństwa i będzie głosowała przeciwko niej.

Zbiory żyta rozpoczęte

Utrzymująca się słoneczna pogoda sprzyja szybkiemu dojrzewaniu zbóż. Toteż obok zbiorów rzepaku ozimego i jęczmienia ozimego, w niektórych rejonach kraju rolnicy przystąpili już do zbiorów żyta. Koszenie żyta rozpoczęto na razie na ziemiach lekkich piaszczystych, tam gdzie zboże szybciej dojrzało.

Pierwsze przystąpiły do koszenia żyta gospodarstwa PGR w Mikulicach pow. Przeworsk, w woj. rzeszowskim oraz szereg PGR-ów w powiatach Nisko i Lubaczów.

Do żniw żyta przystępują także gospodarstwa indywidualne i spółdzielnie produkcyjne. Chłopi gminy Cmolas w pow. kolbuszowskim w ciągu jednego dnia wykosili 10 proc. powierzchni uprawy żyta. W gromadzie Dębina w pow. Łańcut, chłopi przystępując do żniw żyta postanowili zakończyć je w ciągu trzech dni, a w ciągu następnych 9 dni omłócić zebrane zboże i manifestacyjnie dostarczyć do punktu skupu przypadające na nich ilości.

O rozpoczęciu żniw żyta donoszą również z woj. lubelskiego.

Pod znakiem terroru i prześladowań odbyły się wybory prezydenta Meksyku

W Meksyku odbyły się 6 bm. wybory nowego prezydenta. Według opublikowanych w prasie meksykańskiej danych, ilość głosów uzyskanych przez poszczególnych kandydatów przedstawia się następująco: Cortinez — kandydat partii rządowej — 2.009.379 głosów, gen. Guzman — kandydat partii ludowej — 177.670 głosów, Lombardo Toledano — kandydat lewicowego skrzydła partii ludowej — 123.570 głosów, Gonsalez Luna — kanydat partii konserwatywnej — 64.027 głosów.

Jak podaje prasa meksykańska, lokale wyborcze były w dniu wyborów strzeżone przez uzbrojone oddziały policji i wojska, po ulicach miast patrolowały auta pancerne. Głosujący przy wejściu do lokali wyborczych byli rewidowani.

Stan ostrego pogotowia policji i wojska trwa w dalszym ciągu. Aresztowania są nadal dokonywane.

„Mewy" „MDM" „Żeglarz" nowe gatunki papierosów

Wytwórnie papierosów, obok stałego zwiększania produkcji rozszerzają również asortyment wytwarzanych wyrobów tytoniowych. W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży trzy nowe gatunki papierosów.

Będą to m. in. aromatyzowane papierosy bezustnikowe „Mewa" o przyjemnym smaku i zapachu, w estetycznym podwójnym opakowaniu po 20 sztuk. Z zewnątrz papierosy te zabezpieczone będą opakowaniem z celofanu. Papierosy „MDM", które ukażą się w tych dniach, produkowane z najlepszych mieszanek tytoniowych, pakowane będą w pudełkach po 12 sztuk.

Poza tym ukażą się na rynku papierosy bezustnikowe „Żeglarz", które w ub. miesiącu sprzedawane były wyłącznie w okręgach nadmorskich w czasie trwania „Dni Morza".

Z okazji Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, sprzedawane dotychczas papierosy „Sport" ukażą się w zmienionym okolicznościowym opakowaniu.

Jan Trzebiatowski wzywa do zaciągnięcia „Wart Zlotowych"

Jan Trzebiatowski z kopalni „Eminencja" skierował do młodzieży następujący apel:

„Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas od naszego wielkiego święta — Zlotu Młodych Przodowników. Z naszej kopalni pojedzie na zlot 42 delegatów, których wybraliśmy na naszych zebraniach. Cieszę się bardzo, że tam w Warszawie, będą na zlocie moi koledzy, że będą się wspólnie bawić, śpiewać, tańczyć, opowiadać o swojej pracy.

Ale w dniach zlotu pozostanie nas w kopalni ponad 180 młodych górników. My, którzy pozostaniemy, nie pozwolimy, żeby choć trochę ucierpiało wydobycie z powodu nieobecności tych, którzy pojadą na zlot. Zastąpimy ich w pracy!

Niech to będzie jeszcze jeden dowód, że całym sercem kochamy naszą wolną Ludową Ojczyznę i że dla niej będziemy coraz lepiej i ofiarniej pracować.

I dlatego, choć nie należę do ZMP, ja. Jan Trzebiatowski, górnik z kopalni „Eminencja", wykonujący przeciętnie 124 proc. normy, zobowiązuję się mimo trudnych warunków geologicznych, wykonywać w Dniach Zlotu wspólnie ze swoim przodowym Józefem Stułą i całą brygadą 150 proc. normy.

Wzywam wszystkich młodych górników, hutników, metalowców i włókniarzy, wszystkich młodych robotników, którzy nie jadą na zlot, aby zaciągnęli w dniach zlotu „Warty Zlotowe", to znaczy pracowali również za tych kolegów, którzy będą na zlocie w Warszawie.

Ani jednej tony węgla i stali mniej w dniach zlotu! Wszyscy zaciągamy „Warty Zlotowe!"

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP) W dniu 9 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch pan Giovannni Battista Guarnaschelli, witany na dworcu przez dyrektora protokółu dyplomatycznego MZS Edwarda Bartola.

Delegacja chłopów polskich wyjechała z Moskwy do kraju

Z Moskwy udała się w drogę powrotną do kraju przeszło 100-osobowa delegacja chłopów polskich z wiceministrem rolnictwa Czesławem Domagałą na czele.

Podczas pobytu w ZSRR chłopi polscy zwiedzili kołchozy, sowchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe oraz rolnicze instytuty naukowo-badawcze w kraju krasnodarskim oraz w obwodzie woroneskim i połtawskim. Goście polscy zaznajomili się z życiem kołchoźników i osiągnięciami rolnictwa radzieckiego.

Przed wyjazdem z Moskwy chłopi polscy złożyli wieńce w mauzoleum Lenina.

Na dworcu moskiewskim delegację chłopów polskich żegnali serdecznie przedstawiciele ministerstwa rolnictwa ZSRR z wicemin. — Iwanem Minkiewiczem na czele.

Pietro Nenni przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP) W dniu 8 lipca przybył do Moskwy Pietro Nenni, wiceprzewodniczący Swiatowej Rady Pokoju deputowany do parlamentu włoskiego, sekretarz generalny włoskiej partii socjalistycznej.

Przed wielką ofensywą sił pokoju

Uchwalone na berlińskiej sesji Swiatowej Rady Pokoju rezolucje, wytyczające dalsze zadania w wielkiej ofensywie sił pokoju, posiadają niezwykle doniosłe znaczenie w obecnej sytuacji międzynarodowej. Nakreślając w sposób jasny i zdecydowany istotny kierunek walki, zmierzającej do osłabienia napięcia politycznego w świecie, wskazują one drogę i metody realizacji tego, niewątpliwie najdonioślejszego obecnie, zadania w skali światowej.

Głęboką jest wymowa uchwał sesji berlińskiej, jakże bliska każdemu człowiekowi szczerze pragnącemu pokoju — treść słów, jakie padały w Berlinie z ust przedstawicieli tego największego w dziejach świata ruchu. Punktem wyjściowym uchwał Swiatowej Rady Pokoju była właściwa ocena bieżącej sytuacji międzynarodowej, streszczająca się we wniosku, że pokój może być i musi być uratowany. To przeświadczenie, górujące w atmosferze sesji berlińskiej, nie jest wyrazem samej tylko wiary w zwycięstwo obozu pokoju, lecz zarazem wynikiem gruntownej analizy układu sił. Jest ono wyrazem świadomości, że usiłowania imperialistów amerykańskich, zmierzające do zaostrzenia napięcia politycznego, choć niewątpliwie stanowią groźbę dla pokoju światowego, powodują wręcz odwrotny skutek od tego, jaki chcieliby imperialiści wywołać — powodują krzepnięcie sił walczących o pokój, wzrost oporu przeciw polityce agresji i dalsze coraz szersze w swym zasięgu uświadomienie sobie również przez narody zachodnie niebezpieczeństwa, jakie dla nich samych stanowi antypokojowa polityka Trumanów, Achesonów, Schumanów, Churchillów czy Adenauerów.

Bezpośrednim wnioskiem, wynikającym z tych faktów, jest dalsze rozszerzenie płaszczyzny walki o pokój. Zadanie to stawia przed milionami bojowników pokoju apel Swiatowej Rady jako jedną z zasadniczych wytycznych na obecny okres, stwierdzający m. in.: „W parlamentach, związkach zawodowych, w organizacjach politycznych, społecznych i religijnych kształtują się nowe prądy, sprzyjające sprawie utrzymania pokoju. Współpraca wszystkich tych sił jest możliwa, jest ona konieczna dla zmiany biegu wydarzeń, oraz dla zapewnienia pokoju".

Równocześnie Swiatowa Rada Pokoju wskazała drogi realizacji tych zadań, w których szczególną rolę mają do spełnienia narady ludowe we wszystkich krajach. Narady te, poprzez swój wyjątkowo szeroki zasięg, obejmujący wszystkich ludzi pragnących utrwalenia pokoju, ludzi wszelkich przekonań i wierzeń, młodzież i dorosłych, robotników i inteligentów, uczonych i chłopów, członków partii politycznych i duchownych wszystkich wyznań, pozwolą zogniskować w potężnym ruchu obrońców pokoju wszystkie wysiłki, zmierzające do przeciwstawienia się ludobójczym planom garstki dolarowych szaleńców i zbrodniarzy.

Ta wielka akcja będzie posiadała zdecydowanie ofensywny i masowy charakter. Musi ona dotrzeć również do tych, którzy pod wpływem perfidnych metod propagandy wojny oraz terroru i prowokacji jeszcze ulegają wahaniu.

„Ruch w obronie pokoju rozszerzył się. Ogarnął on połowę ludzkości. Wystarczy to, aby zmusić do zastanowienia się gen. Eisenhowera, a być może nawet gen. Ridgway'a, lecz nie wystarcza, aby zapewnić pokój. Musimy pomyśleć o drugiej połowie ludzkości, dotrzeć do rozumu i serca człowieka, który zagubiony rozgląda się wokół siebie. Przecież garstka zbrodniarzy, świadomie zmierzająca do nowej wojny jest liczebnie znikoma, zapewne nie stanowi nawet tysiącznej części ludności Stanów Zjednoczonych. Wiem, że w Ameryce są pracowici farmerzy, uczciwi robotnicy, szlachetni uczeni, wspaniali pisarze, matki z trwogą tulące do siebie dzieci i zakochani marzący o zwykłym, ludzkim szczęściu". Te słowa Ilii Erenburga, wypowiedziane na berlińskiej sesji, streszczają w pełni istotną rolę tej wielkiej ofensywy pokoju.

Uchwały Swiatowej Rady Pokoju wskazują też na konkretne odcinki walki, na których ofensywa sił pokoju ma być szczególnie skoncentrowana. Walka przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii, przeciw przedłużaniu wojny na Korei i stosowaniu środków masowej zagłady z bronią bakteriologiczną na czele, walka o zawarcie paktu pokoju między wielkimi mocarstwami — oto zasadnicze zadania obecnego okresu.

Nieugięta i nieprzerwana ofensywa bojowników pokoju w krajach kapitalistycznych, ofiarny codzienny trud mas pracujących ZSRR i krajów demokracji ludowej, umacniających potęgę gospodarczą i obronną swych krajów, stanowią bezpośrednie czynniki przesuwania się układu sił światowych na korzyść obozu pokoju. Ta zdecydowana postawa narodów świata, które gotowe są bronić do końca swych praw do życia i rozwoju jest najlepszą gwarancją, że pokój nie tylko może być, lecz i będzie uratowany.

W kręgu 5 kół olimpijskich

Z kim gra Polska w hokeju na trawie

We wtorek komitet sportowy igrzysk olimpijskich przeprowadził nowe losowanie turnieju hokeja na trawie. W wyniku tego losowania Polska spotka się 16 lipca w Helsinkach z reprezentacją Niemiec Zachodnich. W tym samym dniu odbędzie się spotkanie Włochy — Francja.

15 lipca walczyć będą Szwajcaria z Austrią i Finlandia z Belgią.

*

Dla piłkarzy polskich, którzy przybędą do Lahti 10 lipca, zarezerwowano już kwatery w jednej ze szkół. Pomieszczenia te są wygodne. Polacy mieszkać będą z piłkarzami Luksemburga, którzy 16 lipca spotkają się w Lahti z Anglią.

*

9 bm. przybyła do Helsinek druga grupa sportowców radzieckich, licząca kilkadziesiąt osób oraz część zawodników węgierskich. Drużyna polska przybędzie do Helsinek w czwartek 10 bm. w godzinach porannych.

W turnieju hokeja na trawie zmiana losowania nastąpiła wskutek wycofania się drużyny USA. Zwycięzca meczu Polska — Niemcy Zachodnie walczyć będzie z Holandią 18 lipca. Półfinały odbędą się 20 lipca, a finał — 24 lipca.

Powiązanie nauki z życiem

wzmocni potęgę gospodarczą i kulturalną

POLSKI LUDOWEJ

utrwali jej suwerenność i siły pokoju

Fragmenty referatu prof. Mazura, sekr. naukowego PAN

Olbrzymie zadania stoją przed polską nauką na obecnym etapie budowy podstaw socjalizmu — stwierdził prof. Mazur. Aby zadania te mogły być przez nią skutecznie wykonane, trzeba znacznie przyspieszyć jej rozwój i nadać temu rozwojowi właściwy kierunek, trzeba ściślej powiązać u nas naukę z życiem.

Powiązanie nauki z życiem — to wyjście uczonych z gabinetów i laboratoriów do warsztatów produkcyjnych, aby z jednej strony przez upowszechnienie nowej techniki i naukowego ujęcia całego procesu produkcji oraz pobudzanie inicjatywy pracujących do samodzielnego udoskonalania form i metod pracy wytwórczej — przyczyniać się do stałego przyspieszania tempa realizacji planów gospodarczych, a z drugiej strony — dzięki bezpośredniej styczności z praktyką produkcyjną, z nowatorami, racjonalizatorami i przodownikami produkcji — wzbogacać własne doświadczenia.

Powiązanie nauki z życiem, to przepojenie jej treści głębokim humanizmem, który leży u podstaw wszystkich przeobrażeń politycznych, społecznych i gospodarczych w naszym kraju, to przyjęcie przez naszych uczonych jako ogólnej wytycznej planów badań naukowych i całej działalności naukowej — zasady, że ostatecznym celem ich wysiłków powinno być dobro człowieka.

Powiązanie nauki z życiem stworzy z niej ważny czynnik w procesie przekształcenia się naszego narodu w naród socjalistyczny, przyczyni się do wzmocnienia potęgi gospodarczej i kulturalnej naszego państwa, do wzmożenia jego potencjału obronnego i utrwalenia jego suwerenności.

Powiązanie nauki z życiem nie oznacza odsunięcia badań teoretycznych na plan dalszy, ale wymaga ich łączności z praktyką.

Dążąc do podniesienia naszej nauki na wyższy poziom, do nadania jej charakteru postępowego, mamy przed oczyma jako wzór — wspaniały rozwój nauki radzieckiej. **Nauka polska musi w pełni przyswoić sobie doświadczenie i dorobek nauki radzieckiej, m. in. w zakresie zagadnień światopoglądowych i metodologicznych.**

Przykład Związku Radzieckiego poucza że w warunkach socjalistycznego ustroju, nie tylko możliwe jest objęcie planowaniem całej nauki w skali państwowej i wprowadzenie w szerokim zakresie zasady zespołowości pracy naukowej, ale że dzięki temu nauka jest w stanie skutecznie współdziałać przy realizacji tak gigantycznych planów gospodarczych, jak te, które wysuwa okres socjalistycznego budownictwa.

Podstawowym zadaniem w zakresie planowania nauki, które w najbliższym czasie Polska Akademia Nauk ma do spełnienia, jest opracowanie planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

Realizacja planu badań naukowych powinna z jednej strony już w najbliższym okresie znacznie zwiększyć efektywność pomocy nauki przy uprzemysłowieniu naszego kraju, podnoszeniu poziomu jego rolnictwa, polepszaniu stanu zdrowotnego jego ludności oraz przy przyspieszaniu procesu dokonywującej się u nas rewolucji kulturalnej, a z drugiej — powinna stworzyć bazę teoretyczną, konieczną dla prawidłowego rozwoju nauki i wytyczenia dróg, na które powinien wkroczyć u nas postęp techniczny.

Posiedzenia komisji sejmowych

WARSZAWA. W środę, dnia 9 bm., odbyły się posiedzenia szeregu komisji sejmowych.

Komisja budownictwa, pod przewodnictwem posła Sadrakuły (ZSL), rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o zmianie organizacji władz i instytucji w dziedzinie budownictwa. Projekt ustawy referował poseł Beniger (SD). Projekt ustawy dotyczy zakresu działania komitetu do spraw urbanistyki i architektury przy Prezesie Rady Ministrów.

Po przeprowadzeniu dyskusji komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie projektu ustawy wraz z poprawkami.

Komisje handlu wewnętrznego i spółdzielczości oraz **rolnictwa i reform rolnych**, których obradom przewodniczył poseł Adamowski (SD), rozpatrzyły sprawozdanie posła Dachowa (ZSL) o rządowym projekcie ustawy o obowiązkowych dostawach zbóż.

Po przeprowadzeniu dyskusji, w której głos zabierali posłowie Chadaj, Typiak, Witoszka (ZSL), Potapczuk, Żerkowski i Formas (PZPR) oraz Adamowski i L. Wysocki (SD), komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie projektu ustawy wraz z poprawką redakcyjną.

Komisje finansowo-skarbowa oraz **rolnictwa i reform rolnych** pod przewodnictwem posła Kiernika (ZSL) rozpatrzyły rządowy projekt ustawy o zmianie dekretu o podatku gruntowym (referent poseł Potapczuk — PZPR).

Szeregu wyjaśnień związanych z projektem ustawy udzielił minister finansów Dąbrowski.

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie projektu ustawy wraz z poprawką natury redakcyjnej.

Komisja finansowo-skarbowa (przewodniczący poseł Kiernik) obradowała nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania. Sprawozdanie o projekcie złożył poseł Sobol (SD).

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie projektu ustawy.

STAN POGODY

Pogodnie lub dość pogodnie, tylko miejscami na wschodzie kraju przejściowo większe zachmurzenie, a na południowym zachodzie skłonność do burz. Temperatura od 20 st. na Wybrzeżu do 30 w głębi kraju.

Uchwała Sekretariatu CRZZ

w sprawie zmiany przynależności związkowej pracowników niektórych placówek gospodarczych i społecznych

Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych powziął ostatnio uchwałę o przeprowadzeniu pewnych zmian w przynależności związkowej pracowników niektórych placówek gospodarczych i społecznych.

Uchwała ta ma na celu zbliżenie ogniw związkowych do zagadnień gospodarczych przedsiębiorstw, a równocześnie poprzez włączenie pracowników do właściwych pionów związkowych, roztoczenie nad nimi należytej opieki ze strony właściwego Związku Zawodowego. Zmiany te wynikające z szybkiego rozwoju naszego życia gospodarczego i społecznego, wiążą się ze strukturą organizacyjną naszego przemysłu i innych sektorów gospodarki narodowej.

Wobec tego, że pracownicy Polskich Zakładów Zbożowych, Miejskiego Handlu Mięsnego oraz Centrali Ogrodniczej znajdują się w pionie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, a zatrudnienie ich ma wybitny charakter pracy handlowej — należeć oni będą do Związku Zawodowego Pracowników Handlu.

Pracownicy Centralnych Zarządów Jajczarsko-Drobiarskiego i Mleczarskiego, przemysłu cukierniczo-piekarskiego oraz Centrali Rybnej i wszystkich podległych tym zarządom placówek znajdą się w Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Spożywczego. Zmiana ta podyktowana została tym, iż praca tych jednostek gospodarczych ściśle związana jest z zagadnieniami produkcji i przetwórstwa.

Uchwała ustala również przynależność związkową pracowników zatrudnionych w warsztatach szkolnych, podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego. Pracownicy fizyczni będą członkami branżowych związków zawodowych, zaś pedagogiczni i administracyjni — Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Do tego samego związku włączeni zostali także pracownicy Młodzieżowych Domów Kultury.

Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych wyraził ponadto zgodę na zrzeszenie w Związku Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia wszystkich uczniów szkół pielęgniarskich, felczerskich, położnych oraz szkół kształcących techników laboratoryjnych i roentgenologicznych, których czas nauki trwa co najmniej rok. Decyzja ta podyktowana jest tym, że uczniowie tego rodzaju szkół rekrutują się przeważnie z pracowników służby zdrowia i z pracującej młodzieży. Otrzymują oni z funduszów Ministerstwa Zdrowia pełne utrzymanie w internatach oraz stypendium, nauka zaś odbywa się przeważnie na ćwiczeniach praktycznych. Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia, zrzeszając w swych szeregach uczącą się młodzież, będzie mógł prowadzić wśród niej pracę polityczno-wychowawczą, przygotowując w ten sposób pełnowartościowe młode kadry służby zdrowia.

Sport

198 OLIMPIJCZYKÓW WĘGIER

Węgry reprezentować będzie na XV igrzyskach olimpijskich w Helsinkach 198 zawodników i zawodniczek w 15 dyscyplinach sportu.

Lekkoatletyka — 34, pięciobój nowoczesny — 3, wioślarstwo — 15, kajakarstwo — 12, szermierka — 20, gimnastyka — 17, zapaśnictwo — 13, pływanie — 15, piłka wodna — 13, boks — 11, podnoszenie ciężarów — 2, kolarzy — 6, strzelców — 2, piłkarzy — 18.

W obozie przedolimpijskim w Tata, gdzie zgrupowana była cała ekipa, odbyło się uroczyste pożegnanie olimpijczyków przed wyjazdem do Helsinek.

PRZED MECZEM Z FAC TEAM A — TEAM B 6:0

Mecz sparringowy, rozegrany wczoraj w Toruniu celem wyłonienia reprezentacji Pomorza na spotkanie z FAC Wiedeń między teamem A a teamem B zakończył się zwycięstwem teamu A 6:0 (2:0, 4:0, 0:0). Spotkanie rozegrano w trzech tercjach po 30 min. Team A oparty na kośćcu drużyny OWKS zasilono Burchardtem w bramce, Dziadkiem w obronie, Przybylskim w pomocy i od drugiej tercji Rembeckim na prawym skrzydle. Wydaje się, że reprezentacja nie odbiegnie wiele od tego zestawienia, które okazało się szczęśliwe. Zespół ten nie będzie miał słabych punktów, a cechuje go duże zgranie.

Bramki dla teamu A zdobyli: Magryś, Wojciechowski (2), Manowski, Minzdorf i Musiał. Ostateczny skład reprezentacji Pomorza podamy jutro. (t)

ATRAKCYJNY CZWÓRMECZ PIŁKARZY ZS KOLEJARZ

Opublikowany przez nas konkurs sportowy w związku z wielkim czwórmeczem piłkarskim, organizowanym z okazji otwarcia nowego Stadionu Leśnego ZS Kolejarz przy ul. Północnej w Bydgoszczy wywołał duże zainteresowanie. Przyczynia się do tego doborowa stawka uczestników turnieju, w którym startować będą zespoły I ligi: Kolejarza Poznań i Kolejarza Warszawy oraz drużyny II ligi: Kolejarza Toruń i Kolejarza Bydgoszcz. W pierwszym dniu tj. w sobotę 12 bm. walczyć będą Kolejarz Poznań z Kolejarzem Toruń oraz Kolejarz Warszawa z Kolejarzem Bydgoszcz. Nazajutrz, w niedzielę 13 bm., w walce o trzecie i czwarte miejsce spotkają się pokonani, a o pierwsze i drugie — zwycięzcy z dnia poprzedniego.

W dniu wczorajszym wyjaśniliśmy zasady naszego nowego konkursu sportowego. A więc do soboty, 12 bm., wszyscy muszą odgadnąć wyniki końcowe spotkania Kolejarz Poznań z Kolejarzem Toruń oraz Kolejarza Warszawa z Kolejarzem Bydgoszcz, natomiast w numerze niedzielnym zamieścimy kupon, w którym trzeba będzie umieścić wyniki spotkań finalistów, jak i tych, którzy walczyć będą o trzecie i czwarte miejsce. Innymi słowy każdy może brać równocześnie udział w dwóch odrębnych konkursach, które będą oddzielnie nagradzane, dzięki czemu zwiększa swoje szanse zdobycia jednej z nagród.

Kupony przyjmujemy w redakcji IKP w Bydgoszczy przy ul. Czerwonej Armii nr 20, poza tym dla wygody uczestników konkursu przy wejściu na stadion Kolejarza umieszczone zostaną specjalne skrzynki do kuponów.

Sądząc z zainteresowania, jakie wywołał czwórmecz, konkurs nasz winien cieszyć się dużym powodzeniem.

12. 7. 1952 BYDGOSZCZ 12. 7. 1952

KONKURS SPORTOWY IKP nr 17—18

godz. 16.30

Kolejarz Poznań

I liga

Kolejarz Toruń

II liga

Wynik ....

godz. 19.00

Kolejarz Warszawa

I liga

Kolejarz Bydgoszcz

II liga

Wynik ....

Imię ....

Nazwisko ....

Adres ....

I. LIKSTANOW

Zielony KAMIEŃ

(149

Zoja S. była mile połechtana tym, że dla niej samej urządzono w biurze eksploatacji pokaz filmowy. W pewnej chwili, podczas wyświetlania filmu, podniosła krzyk: „To on! Na pewno on! Teraz jestem tego zupełnie pewna!" Dodatek puszczono jeszcze raz od początku i ujrzeliśmy wyraźnie na ekranie mistrza bokserskiego obwodu, studenta Akademii Górniczej, Pawła Piotrowicza Raskowałowa...

— I dzięki almarynom obdarzyliście go swoim zaufaniem! — wykrzyknął przejęty Maksym Maksymilianowicz.

— Jak wam nie wstyd, doktorze, pleść, z przeproszeniem, takie głupstwa! — zaprotestował Igoszyn. — Już po upływie godziny wiedziałem o Pawle Piotrowiczu tyle samo co wy i przekonałem się, że historia z almarynami jest całkiem w jego stylu. Nie sądźcie, że nie umiałbym się poznać na nim, gdyby nawet nie pomogły mi w tym kamienie! Przecież inni ludzie, nie wiedząc nic o almarynach, ne tracili do niego zaufania... Jednym słowem — zakończył Sergiusz Jefremowicz — musimy być wdzięczni „zielonemu kamieniowi", który odegrał rolę kamienia probierczego w ciężkich próbach życiowych. Koniec! W tym miejscu stawiamy kropkę i historię kopalni Przeklętej uważamy za skończoną...

...Korzystając z pięknej mroźnej pogody wszyscy postanowili przejść się pieszo do grobli. Samochód dyrektora miał zabrać stamtąd gości wracających do Nowokamieńska. Walentyna i Paweł szli nieco z tyłu.

— Jutro czekamy z mamą na ciebie u Maksyma Maksymilianowicza.

— Przyjadę z pewnością.

— I cały dzień będziemy razem?

— Tak, cały dzień... Pomyśl tylko, jak rzadko się z tobą ostatnio widuję, Walu. Czy naprawdę jeszcze dwa lata będę musiał na ciebie czekać?...

— Skarżysz się na los?

— Trochę... Chciałbym znacznie prędzej ujrzeć na kopalni inżyniera Walentynę Siemionownę Raskowałową.

— Czy naprawdę nadejdzie kiedyś taki dzień, Pawełku? Doprawdy, nie chce się wierzyć!

— Dwa lata, to nie wieczność. Nim się zdążysz obejrzeć, przyjedziesz do nas z dyplomem inżyniera-górnika. Nie poznasz wówczas kopalni ani okolic. Badania geologiczne idą całą parą. Dosłownie każdy dzień utwierdza nas w przekonaniu, że spoczywają tu olbrzymie bogactwa. Golkonda, Klondike, Eldorado — to nędzne żebraczki w łachmanach w porównaniu z naszą gałęzią południowa kopalń. Spójrz na nasze osiedle — jak płoną światła w oknach domów! Za dwa lata zbudujemy duży klub, a na wzgórzu — budynki biurowe. My zamieszkamy w willi na wzgórzu. Jutro pokażę ci plan naszego domu: naszkicowaliśmy go wspólnie z Samotiosowem i zdaje się, że wyszło całkiem nieźle. Naszym najbliższym sąsiadem będzie Nikita... Coś mi to wygląda, że nosi się z zamiarem ożenku. Czeka nas wspaniałe życie, ogrom ciekawej pracy!...

— Tak, na pewno będzie tak, jak mówisz! — powiedziała wzruszona Walentyna. — Wszystkie nasze marzenia spełnią się na kopalni Szczęśliwej!... Wiesz, trudno mi wprost uwierzyć, że jeszcze niedawno przeżywaliśmy tak ciężkie chwile.

— A ja nie! — z siłą powiedział Paweł. — Pamiętam wszystko doskonale, aż do najdrobniejszego szczegółu... Przecież przeżycia ostatnich tygodni dały mi wielkie szczęście, Walu!

— Nie rozumiem...

— Ujrzałem z całą wyrazistością, jak szlachetni i uczciwi ludzie znajdują się w moim otoczeniu. Oczywiście, takich ludzi w naszym kraju są miliony, jednakże nie mogę się oprzeć wrażeniu, że najlepsi z nich to moi towarzysze pracy, moi przyjaciele w Nowokamieńsku i Gornozawodzku. Być godnym takich ludzi — to znaczy być prawdziwym człowiekiem. Prawda? Wreszcie... mam prawo być dumny z mego ojca, Walu, który był wspaniałym inżynierem-górnikiem i szlachetnym człowiekiem. Jedynie ten, kto stopniowo zawładnął takim bogactwem, może ocenić je należycie! Ostatnio często myślę o ojcu... Pracował tu, wdzierał się do wnętrza ziemi, by sprawdzić swoje teorie, w których na pierwszy rzut oka daje się wyczuć wrodzony talent odkrywcy. Ile bym dał za to, by mógł dziś żyć i pracować z nami! Ojciec zrozumiałby, na czym polega prawdziwa wartość poligonu południowego, w którym pociągał go wówczas jedynie „zielony kamień". Wydobędziemy w tych miejscowościach dużo, bardzo dużo uralitu, a jednak zawsze będzie go za mało. Uczeni wynajdą coraz to nowe dziedziny przemysłu, w których uralit znajduje zastosowanie. I dlatego my, pracując w tajdze, o dwa kroki od Przeklętej Kotliny czujemy, że jesteśmy na kopalni Szczęśliwej jednym z czołowych oddziałów postępu technicznego. Ile nas jeszcze czeka radosnej, pożytecznej pracy!

— Jesteś naprawdę szczęśliwy, Pawełku! Tak pragnę jak najszybciej móc podzielić z tobą to szczęście!

Rozległ się sygnał samochodu. Miękko kołysząc się na resorach, wyminął ich „ZIS" dyrektora trustu. W oświetlonym samochodzie siedzieli tylko dwaj pasażerowie — Pietiusza i Lonuszka, którzy poprosili szofera, by zawiózł ich na groblę, skąd zamierzali wrócić do osiedla razem z Pawłem Piotrowiczem i Samotiosowem.

Potężne świerki wzdłuż drogi usypane były gwiazdami. Paweł i Walentyna szli powoli, trzymając się za ręce. Myśli obojga ulatywały ku niedalekiej szczęśliwej przyszłości...

Koniec.

Mechanizacja — dźwignią dobrobytu

Urodzajowi naprzeciw

(Od specjalnego wysłannika IKP)

Kierowca naciska pedał hamulca i zakurzony „Citroen" zatrzymuje się na obszernym, schludnie utrzymanym podwórzu. Jesteśmy na miejscu. Nikt nas nie wita, czemu nie można się dziwić, bo przyjechaliśmy do PGR Ostaszewo w czasie niezwykle gorącym dla całej polskiej wsi, doslownie w przeddzień kampani żniwnej.

Dopiero po chwili spostrzegamy idącego w naszym kierunku kombajnera **Ludwika Cieszyńskiego.** Jest silnie opalony, uśmiecha się gościnnie i serdecznie ściska nam ręce.

— Przyjechaliście w samą porę! — mówi. — Właśnie dziś nastąpi zakończenie kursu!

POD ZNAKIEM MECHANIZACJI

„Jednym ze źródeł trudności, które obecnie przeżywamy i które możemy i które będziemy skutecznie pokonywać, jest — jak wiadomo — NADMIERNA dysproporcja między tempem rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa". — O głębokiej słuszności tych słów, wypowiedzianych przez Prezydenta Bieruta na VII Plenum jest całkowicie przekonany każdy rozsądny człowiek w Polsce. Ponadto każdy rozsądny człowiek wie, że **jednym z głównych środków, zmierzających do zmniejszenia tej nadmiernej dysproporcji jest stale zwiększająca się mechanizacja prac polowych w rolnictwie.** Mechanizacja bowiem to potężna dźwignia produkcji rolnej, to ważki czynnik wzrostu ogólnego dobrobytu.

— W PGR-ach doskonale zdajemy sobie z tego sprawę — mówi ob. **Maślak,** kierownik kursu doszkoleniowego dla kombajnerów w Ostaszewie — i dlatego też do tegorocznych żniw przygotowujemy się przede wszystkim pod znakiem mechanizacji. Jednym z przejawów tych przygotowań jest właśnie ten kurs. Pragniemy, ażeby nasi kombajnerzy jak najdokładniej zapoznali się ze sprzętem, gdyż stanowi to nieodzowny warunek terminowego i sprawnego przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej.

Rozmowa nagle milknie. Głuszy ją potężny huk motorów. Na podwórze wjeżdża kombajn, wspaniały, samobieżny kombajn produkcji radzieckiej „S 4", których wiele pracuje na naszej ziemi.

STALE NAPRZÓD!

Razem z Maślakiem i **Egonem Najdowskim** idziemy w stronę kwater dla kombajnerów.

— W rb — powiada Maślak — **procent zmechanizowania prac żniwno-omłotowych w majątkach PGR wynosić będzie 90-95. W porównaniu z r. ub. jest to wzrost o ok. 15 proc., a więc dość znaczny.**

PGR-y — jak widać — idą słuszną drogą rozwoju i w coraz większym stopniu przechodzą na nowe metody pracy. Mechanizacja jest zresztą dla PGR-ów sprawą zasadniczą ze względu na dokuczający im, a ogólnie znany brak rąk roboczych i walka o jak najszersze jej stosowanie stanowi pierwszoplanowe zagadnienie dla wszystkich zespołów i majątków.

Walka ta przebiega pomyślnie, co podkreślić należy, jako osiągnięcie dużej miary. Stale przybywa traktorów, snopowiązałek, młockarni, lokomobili i kombajnów. Ośrodki Szkoleniowe nie mogą nadążyć ze szkoleniem kadr nowych kierowców, zwiększa się ciągle wykwalifikowany personel naprawczy i eksploatacyjny, rośnie stopień zmechanizowania uciążliwych prac polowych.

PGR-y — ośrodki socjalistycznego promieniowania na całą wieś polską **— stale idą naprzód, coraz szerzej i coraz śmielej zaprowadzając mechanizację, stosując nowe metody pracy, wykorzystując wszelkie istniejące możliwości przyśpieszenia tempa wzrostu i rozwoju produkcji rolnej.**

Wielkim przeglądem tegorocznych osiągnięć na tym polu — będą zaś nadchodzące żniwa.

— Przeprowadzimy je zwycięsko, o tym jesteśmy przekonani! — mówi z pewnością w głosie Najdowski.

Słyszący te słowa kombajner Cieszyński kiwa potakująco głową. Kombajnerzy i traktorzyści — awangarda PGR-ów — zrobią wszystko, ażeby nie zawieść zaufania, jakim ich darzy całe społeczeństwo!

DOBRZE I ŹLE

Na kursie w Ostaszewie przeszło dodatkowe przeszkolenie 12 kombajnerów z Okręgu Bydgoskiego PGR. Za parę dni wyruszą w pole. Ich poziom zawodowy, doskonała znajomość sprzętu, jasno skrystalizowany światopogląd i zrozumienie wagi swych obowiązków — gwarantują, iż w sposób właściwy wywiążą się z ciążących na nich zadań, trudnych, ale zarazem zaszczytnych i odpowiedzialnych.

Podobnych kursów — dla człowych traktorzystów — odbyło się już wiele. PGR-y zrobiły wszystko, co leżało w ich mocy, ażeby jak najlepiej przygotować się do żniw.

W porównaniu z nimi bardzo blado wyglądają dotychczas GOM-y. Te GOM-y, o których na VII Plenum Prezydent Bierut powiedział: **„Nie wykorzystujemy dotąd w dostatecznej mierze takich instrumentów naszej polityki jak pomoc sąsiedzka, jak GOM".**

Kontrola stanu przygotowań do akcji żniwno-omłotowej, przeprowadzona ostatnio na terenie całego woj. bydgoskiego wykazała, że w GOM-ach jest jeszcze wiele do zrobienia, że na tym odcinku rady narodowe mają b. poważne zaniedbania, że brakni planów kampanii, że wiele maszyn nie jest jeszcze w stanie kompletnej gotowości.

Ten stan rzeczy jak najszybciej trzeba zmienić. Czas nagli. Dojrzałe zboża nie będą czekać na opieszałych.



Kombajny są gotowe do żniw. Jutro, pojutrze wyruszą w pole. Na zdjęciu Taszkowski przy swoim kombajnie. (Fot. — IKP)

Rady narodowe muszą natychmiast zająć się GOM-ami, dla których dopingiem powinny stać się osiągnięcia przodujących PGR-ów.

CZYN LIPCOWY KOMBAJNERÓW

Kombajner z gosp. Sławkowo, zespół Ostaszewo, Ludwik Cieszyński, to wielokrotny przodownik pracy i przodujący kombajner województwa. Dla uczczenia 8 rocznicy PKWN i Zlotu Młodych Przodowników zobowiązał się przekroczyć swą normę sezonową o 30 proc. t. zn. zżąć i omłócić zbóż z powierzchni 162,5 ha, otoczyć socjalistyczną opieką obsługiwany przez siebie kombajn „S 4" oraz znacznie obniżyć koszta jego eksploatacji. Zobowiązanie Cieszyńskiego, zaoszczędzające zespołowi 300 roboczo-dniówek przyczyni się poważnie do terminowego ukończenia kampanii żniwno-omłotowej przez zespół Ostaszewo. Momentalnie podchwycone ono zostało przez innych. W ciągu jednego tylko dnia na apel Cieszyńskiego odpowiedzieli kombajnerzy: **Kazimierz Zieliński** z Kobylnik, **Edmund Taczkowski** ze Stablewic, **Bolesław Malinowski** i **Damm** z Wichorza, zobowiązując się znacznie przekroczyć wyznaczone im normy i przyczynić się w ten sposób do szybszego i sprawniejszego przeprowadzenia żniw i omłotów.

Taki jest Czyn Lipcowy kilku zaledwie kombajnerów.

Podobne zobowiązania podejmują inni pracownicy PGR: traktorzyści, ludzie z brygad polowych, personel naprawczy. Wszyscy oni rozumieją dobrze, że tegoroczne żniwa to nie tylko ważna kampania gospodarcza, lecz również nowa, kolejna bitwa o przeobrażenie polskiej wsi, o zwycięstwo nowych, lepszych metod pracy.

Ta świadomość, poparta prawdziwym patriotyzmem pracowników PGR — stanowi niezawodną rękojmię zwycięstwa na tym odcinku frontu walki o pokój i Plan. Odcinku niezmiernie ważnym dla losów całej batalii.

JUTRO W POLE

Zaczyna już zapadać zmierzch, gdy zakurzony „Citroen" opuszcza rozległe podwórze. Żegnają nas roześmiani kombajnerzy. Nie mają czasu na zbyt długie pogawędki. Godziny płyną szybko, a każda z nich posiada wielką wartość. Trzeba raz jeszcze uważnie rozejrzeć się wokół siebie, usunąć wszystkie usterki, jak najstaranniej i najlepiej przygotować się do nadchodzących żniw. Staną się one wielkim egzaminem sprawności sprzętu i gotowości ludzi, wielkim przeglądem osiągnięć Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Egzamin ten musi wypaść pomyślnie.

„Citroen" jedzie piaszczystą, sypką drogą. Powietrze staje się szare. Idzie wieczór. Wzdłuż drogi pochylają się rozłożyste wierzby. Jak okiem sięgnąć — widać falujące łany dojrzewających zbóż.

Jutro, pojutrze, za parę dni — kombajny, traktory i snopowiązałki, zmotoryzowana awangarda polskiej wsi, torująca drogę zespołowej gospodarce — wyruszą w pole. Urodzajowi naprzeciw.

Andzej Rudnik



Przodujący kombajnerzy woj. bydgoskiego: Zieliński, Taszkowski, Cieszyński i Malinowski. (Fot. — IKP)

List z Krakowa

Pomnik Wdzięczności

wspaniałym symbolem przyjaźni polsko-radzieckiej

Komitet Dni Krakowa jest instytucją upartą. Skoro czerwiec dotrzymał tradycji z niepogodą, postanowiono imprezę przedłużyć, mając już większe zaufanie do jego następcy. Pogoda lipcowa istotnie zdaje się spełniać nadzieje.

Kraków należy do miast posiadających największe walory turystyczne i niezależnie od wartości kulturalnych i historycznych jest także przedprożem Tatr i przedsionkiem szeregu miejscowości podgórskich, klimatycznych i zdrojowo - leczniczych. Bez względu więc na Festiwal Sztuki okres letni zmienia corocznie scenerię uliczną i gdzie tylko się ruszyć, wszędzie napotyka się na tłumy wycieczkowiczów i przejezdnych, zwiedzających nieraz w gorączkowym tempie to, co przekazały nam wieki i zachwycających się tym, co rośnie w naszych oczach, a czym wykażemy naszą energię i witalność wobec naszych następców.

W obrazie dzisiejszego Krakowa centralnego brakuje jeszcze pomników, które padły ofiarą zemsty faszystowskiej, stosowanej nie tylko wobec ludzi ale i martwego materiału. Prężność i pracowitość Polski Ludowej zatarła już u nas prawie wszystkie rany wojenne, jedynie ten odcinek pomnikowy nie wyszedł dotąd poza ramy jałowych dyskusji. Uporawszy się z bezpośrednimi potrzebami i problemami chwili, zaczyna Kraków myśleć jednak już na serio o przywróceniu nie tylko widomych znaków pamięci dla naszych największych w narodzie, — lecz także o wyrażeniu hołdu dla tych, którym zawdzięcza, że nie stąpamy po gruzach, i cieszyć się możemy nadal obfitą spuścizną historii.

Pierwszeństwo w hierarchii pomnikowej należy się Pomnikowi Wdzięczności dla Armii Radzieckiej i wszyscy są zgodni w przeświadczeniu, że budowa jego powinna otwierać dalsze prace na tym polu. Pomnik ten pomyślany jest jako dzieło monumentalne, stapiające się z architekturą lokalną i odpowiadające wielkości wyzwoleńczego czynu. Stanie w miejscu wprost idealnym, na jednym z najładniejszych placów u zbiegu ulic Alei Słowackiego, Karmelickiej, 18 Stycznia i Juliusza Lea, dążących jak ramiona gwiazdy ku Placowi Inwalidów. Wykonany zostanie w najszlachetniejszych materiałach a o formie zdecyduje ogólnopolski konkurs, którego termin upływa dnia 1 września br. Wykończenie i uroczyste odsłonięcie Pomnika przewidziano na dzień 18 stycznia dla upamiętnienia rocznicy oswobodzenia miasta i uchronienia go na specjalny rozkaz Generalissimusa Stalina od większych szkód przy wyrywaniu z rąk ciemiężycieli.

Prace nie będą ograniczać się jedynie do samego pomnika, gdyż pomyślano o jednoczesnym ujednoliceniu jego tła i daniu mu stosownego zaplecza. W projekcie jest przedłużenie Parku Krakowskiego, zamknięcie ulicy Lea dla ruchu kołowego i zmiana frontonu kilku gmachów.

Równocześnie weszła na tapetę sprawa innych pomników. Zbliżająca się setna rocznica zgonu Adama Mickiewicza w r. 1955 każe się spodziewać, że sprawa pomnika wieszcza wyjdzie w końcu z orbity polemik i przekształci się w pozytywne jej ujęcie. Najprostszym rozwiązaniem była by rekonstrukcja zburzonego dzieła Teodora Rygiera, które odszukano w Hamburgu i sprowadzono już do Warszawy. Dzieło Rygiera, jak również miejsce, na którym je ustawiono, Rynek na osi Sukiennic, ma zbyt wielu przeciwników, żeby mogło wchodzić w grę. Pomnik tego rodzaju był nieporozumieniem i odchyleniem od zasad estetyki i artyzmu.

Projektowane w dyskusjach dzieła takie, jak pomnik Mickiewicza pomysłu Zbigniewa Pronaszki (sugestie Kazimierza Wyki) i ustawienie go w olbrzymich proporcjach u wylotu Błoń, dalej kompozycje Jana Matejki Stan. Szukalskiego — nie zyskały aplauzu. Szkoda, że nie istnieje makieta dzieła Antoniego Kurzawy, który zniechęcony decyzją jury rozbił model swej kompozycji „Mickiewicz budzący ducha poezji". Kurzawę uważali znawcy za jednego z najświetniejszych rzeźbiarzy.

Wymieniając kolejno inne pomniki zgodzić się musimy ze zdaniem prof. Dobrzyckiego, dyr. Muzeum Historycznego, że odbudowany powinien być pomnik Tadeusza Kościuszki strącony po barbarzyńsku z rotundy wawelskiej, przede wszystkim zaś pomnik starego i nowego Grunwaldu z 1410 i 1945 r.

Akcent zaś aktualny niech dadzą miastu pomniki nieugiętych wodzów proletariatu i bojowników o społeczne wyzwolenia Polski jako widoma oznaka, że sędziwy gród włączył się w rytm Nowej Polski i w wiekopomne dzieło budowy trwałego Pokoju.

(Cr.).

Racjonalizacja i kultura

Nowa Sól, w lipcu

Dolnośląskie Zakłady Metalowe w Nowej Soli, powołały do życia na swoim terenie, Komórkę Wynalazczości i Klub Techniki i Racjonalizacji. Przy pomocy tych organów, składających się z najzdolniejszych sił inżynierskich i robotniczych, dążą do umasowienia ruchu wynalazczości pracowniczej.

Aktyw racjonalizatorów z DZM w Nowej Soli, składający się z członków Komisji Wynalazczości, członków Klubu Techniki i Racjonalizacji i kierowników poszczególnych działów produkcyjnych utworzył silny zespół propagatorów i realizatorów planu pracy zakładu i wynalazczości.

Jako pierwsze osiągnięcie spowodowane pracą zespołu i uświadamianego przez ten czołowy zespół, ogółu pracowników i robotników DZM w Nowej Soli, została podpisana samorzutnie deklaracja o charakterze długofalowym) w związku z uczczeniem Prezydenta Bieruta w dniu jego 60 lecia i z tegorocznym świętem 1 Maja), o podniesieniu ogólnego planu pracy DZM w Nowej Soli, w ramach Planu 6-letniego o 10 proc. Zobowiązanie to, mające charakter zbiorowy, i będące poważnym osiągnięciem, nie pozostało na papierze. Świadczy o tym ostatnie miesięczne sprawozdanie Zakładu, w którym za miesiące kwiecień i maj br., znajdujemy m. in. zgłoszenie około 30 projektów racjonalizatorskich. Z tej liczby zastosowanie już w praktyce 11 projektów dało od razu w okresie pierwszych dwóch miesięcy 53.530 zł oszczędności na kosztach produkcji.

Na specjalną uwagę zasługuje przyjęta przez Klub Techników i Racjonalizatorów przy DZM w Nowej Soli metoda pracy, mogąca służyć za wzór dla innych tego rodzaju zespołów w Polsce. Oryginalność tej metody polega na opracowaniu środków masowego oddziaływania na środowisko robotnicze i młodzież w kierunku stałego podnoszenia świadomości obywatelskiej, społeczno-politycznej, wykształcenia zawodowego i poziomu kulturalnego. Przy tym brane jest pod uwagę całe środowisko robotnicze, a więc i ich rodziny.

Specjalnie do tego celu służą organizowane przez Klub Techniki i Racjonalizacji, tzw. „Czwartki racjonalizatorskie". Gromadzą one w wielkiej sali miejscowego Klubu Robotniczego, nierzadko 700—800 osób: robotników i inżynierów, ich rodziny i miejscową młodzież szkolną ze szkół zawodowych a nawet ogólnokształcących.

Na program tych „Czwartków racjonalizatorskich", które zyskały sobie w Nowej Soli wielką popularność i uznanie w szerokich warstwach miejscowego społeczeństwa — co podkreślić należy — nie tylko „technicznego", składają się zawsze interesująco ujęte, doskonale i żywo opracowane sprawozdania z aktualnych problemów rozwoju techniki — najczęściej wygłaszane przez kierownika komórki wynalazczości ob. Kameckiego, lub sekretarza Klubu ob. A. Bałuta. Następnie — krótki referat z dziedziny spraw związanych z odlewnictwem metalowym, wygłaszany przez wybitnych miejscowych fachowców, inżynierów Donimirskiego, Rymaszewskiego, Życha i innych.

W drugiej części wieczoru: pokaz filmowy — ilustrujący najpierw jakieś zagadnienie techniczne. Widzialem np. dwa doskonałe filmy z dziedziny instruktażu pracy metalowca-odlewnika i metalowca-frezera, pracującego na najbardziej precyzyjnych, nowoczesnych obrabiarkach radzieckich i czeskich. Filmy takie, gdy są — tak jak na „Czwartku racjonalizatorskim" w Nowej Soli — na wysokim, zdaniem fachowców, poziomie technicznym, a gdy nadto posiadają wartość estetyczną, — stanowią poważny czynnik szerzenia kultury technicznej, i doskonały środek wychowywania, instruowania pracujących już robotników fachowców i uczącej się młodzieży technicznej.

Po filmie instruktażowym — film rozrywkowy: sport, wesoła komedia filmowa, obraz o wątku literackim, powieściowym, ideologicznym, dramatycznym. Oprócz wszystkich ostatnich filmów polskich (np. film „Młodość Chopina" i in.), filmy radzieckie, czeskie, węgierskie, włoskie, francuskie.

Wreszcie — część trzecia wieczorów — „Czwartków Racjonalizatorskich" — muzyka. Muzyka, pojęta wszechstronnie i jak najszerzej: od muzyki lekkiej, tanecznej i wesołej piosenki — w wykonaniu miejscowego, doskonałego zespołu robotniczego „Asa", i dziecięcego baletowego zespołu świetlicowego poprzez pieśń masową w wykonaniu dobrze wyćwiczonego chóru Robotn. Domu Kultury, a kończąc na muzyce poważnej.

Klub Techniki i Racjonalizacji przy Dolnośląskich Zakładach Metalowych w Nowej Soli pełni poważną rolę w rozwoju techniki, racjonalizacji i kultury.

Dr Stanisław Brzeziński

Dziecięca rodzina z Kiekrza

uczy się i leczy pod troskliwą opieką

Pełne zawsze radości życia oczy 10-letniej Halinki od pewnego czasu jak by przygasły. Rumianą twarzyczkę pokrywać zaczęła bladość. Usposobienie dziewczynki zdawało się zwolna zmieniać.

Zatroskani rodzice z niepokojem śledzili te zmiany. Po bezskutecznych próbach leczenia córki domowymi środkami, udali się wreszcie do poradni. Prześwietlenie i szczegółowe zbadanie wykazało gruźlicę gruczołową. Tegoż jeszcze dnia wypisano wniosek do sanatorium.

8-letniego Romka spotkał przykry cios. Zmarła mu mamusia. Odtąd prócz tatusia, nie miał nikogo, kto by o niego szczerze i stale się troszczył. Pewnego dnia odbyło się badanie dzieci szkolnych. Ojciec z przerażeniem przeczytał zawiadomienie o stanie zdrowia swego dziecka: gruźlica.

* * *

Halina i Romek spotkali się w Kiekrzu. Przyjechali tego samego dnia. Odtąd dzielili już wspólnie nowe życie, wprawdzie im na na początku obce, ale po kilku dniach jakże dobre, serdeczne.

Mają wszechstronną opiekę. Około 140 dzieci przebywa w pięknych, jasnych pokojach b. pałacu Ciechanowskiego. Razem z lekarzami, wychowawcami, pielęgniarkami i służbą administracyjną tworzą dobrze zgraną rodzinę.

Dyrektor sanatorium, dr Kucharska, wkłada w swoje obowiązki lekarskie całą duszę, całe swoje głębokie umiłowanie dzieci; niepokoi się, ilekroć zauważy w oczach jakiegoś dziecka smutek czy skargę, raduje się, patrząc w roześmiane oczy młodych kuracjuszy.

Sanatoryjna szkoła 7-klasowa pozwala na ciągłość nauki. Leczenie polega na stałej obserwacji choroby, dostarczaniu środków wzmacniających, odpowiednim, wysokokalorycznym odżywianiu, leżakowaniu itd. Ten system leczenia sprawia, iż 3-miesięczny pobyt okazuje się zupełnie wystarczający dla powrotu do zdrowia.

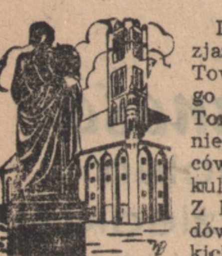
Przebywające w Kiekrzu dzieci odnoszą się z pełnym zaufaniem do swoich opiekunów. Starają się w ciężkiej pracy pomóc im przez gorliwe wypełnianie wszelkich zaleceń, ścisłe przestrzeganie regulaminu, pomaganie sobie wzajemnie w nauce.

Najmilszą bodaj częścią dnia są dla dzieci godziny zajęć popołudniowych. Podzieleni na grupy: śpiewu, ręcznych prac, rysunków, cerowania, teatrzyku itp. z szczególnym umiłowaniem oddają się wybranym zajęciom, zapominając zupełnie o swej chorobie.

Dzieci do tego stopnia przywykają do trybu życia sanatoryjnego, do współżycia z rówieśnikami, kierownictwem, iż z żalem opuszczają sanatorium. I potem nierzadko wracają, chociaż na parę godzin, aby odwiedzić swoich rówieśników i miejsce, przypominające im opiekę Polski Ludowej nad dzieckiem, aby zobaczyć się z swoimi opiekunami, którzy wzmocnili ich zdrowie, rozszerzyli zasób wiedzy.

A. W.

O młodości świata antycznego



Toruń, w lipcu

Doroczny walny zjazd Polskiego Tow. Filologicznego zgromadził w Toruniu najwybitniejszych znawców i miłośników kultury antycznej. Z katedr i zakładów uniwersyteckich, z bibliotek i szkół przybyli oni licznie i chętnie, by podzielić się wynikami swych badań, lub zaczerpnąć bodźców do pracy. Atmosfera była szczerze przyjazna. Wyczuwało się zadowolenie z licznego udziału młodszych członków Towarzystwa.

Zjazd realizował wytyczne ustalone dla filologii przez Kongres Nauki Polskiej. Jak zaznaczył prezes Towarzystwa prof. dr K. Kumaniecki — Kongres Nauki i PAN przyjęły program prac, nakreślony przez ostatnie walne zebranie PTF. Nowa interpretacja świata antycznego i badanie poezji polsko-łacińskiej zostały uznane jako naczelne zadanie filologii polskiej na najbliższy okres czasu. Przedstawiciel PAN prof. dr K. Michałowski podkreślił z naciskiem, iż PAN głosi ważną rolę antyku w dziedzinie nauk społecznych.

Członkowie PTF grupują się w 8 kołach. Działalność ich przedstawiły sprawozdania. Zjazd wyraził gorące uznanie dla koła toruńskiego za popularyzację nauki w cyklach odczytów publicznych i stwierdził, że ta forma działalności jest obecnie szczególnie wskazana.

Zagadnienia naukowe wybijały się na pierwszy plan. Zajął się nimi już na plenarnym posiedzeniu prof. dr Tadeusz Sinko, przedstawiając problemy i zadania literatury polsko-łacińskiej. Nikt nie był bardziej powołany, by to uczynić, jak ten niestrudzony uczony. Słowa jego świadczyły o niesłabnącej aktualności nauk filologicznych.

Prof. Sinko przypomniał, że do czasów Stanisława Augusta drukowano w Polsce więcej książek łacińskich, niż polskich. Autorzy ich byli przeważnie pochodzenia chłopskiego i mieszczańskiego. Poezja polsko-łacińska zawiera niezliczone szczegóły z życia obyczajowego, ilustrując stosunki społeczne, ucisk klasowy, walczy śmiało o postęp.

Bogaty program sekcji naukowej zapoznał słuchaczy głównie z przygotowywaniem do druku łacińskich pism humanistów polskich. Szczególnie interesująco przedstawia się opracowywane przez prof. dr. Kumanieckiego nowe wydanie dzieła A. Modrzewskiego o naprawie Rzeczpospolitej. Przeglądem toruńskich poetów nowo-łacińskich wniósł dr. L. Witkowski akcent regionalny.

Posiedzenie sekcji dydaktycznej było wypełnione wyczerpującym odczytem prof. dr. Adama Krokiewicza o Lukrecjuszu. Świetny znawca tego poety dostarczył cennych wiadomości o autorze, którego wprowadzają do liceów ogólnokształcących nowe programy szkolne.

Sprężyste kierownictwo umożliwiło zrealizowanie obfitego programu Zjazdu. Na dyskusję pozostało jednak zbyt mało czasu. Wyróżniły się wśród niej głosy analizujące obrady ze stanowiska marksistowskiej krytyki literackiej.

W uchwałach końcowych wyrażono m. in. życzenie utrzymania na wszystkich uniwersytetach lektoratów greckich i łacińskich, by umożliwić studentom naukę tych języków, nieodzownych dla pracy naukowej w wielu dziedzinach.

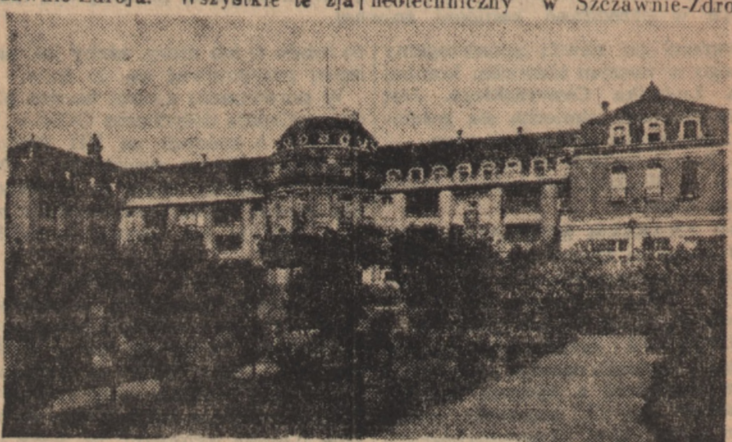
Bogata część artystyczna przeniosła uczestników w świat klasycznego piękna. Komedia Arystofanesa „Pokój", w której udręczeni wojną rolnicy greccy wyzwalają przywaloną głazami boginię pokoju, była wymowną ilustracją jakże dawnej w dziejach ludzkości walki z wojną. Aktualny temat zbliżył ku nam świat starożytny, a wysoce artystyczny przekład prof. dr. S. Srebrnego dostarczył niemałej rozkoszy słuchaczom.

Z. Ł.

Sprawy leczniczych wód

Z prac Zakładu Balneotechnicznego w Szczawnie-Zdroju

W uzdrowiskach dzieją się dziwne rzeczy, o których nie wiedzą zwykle pacjenci, a które sprawiają sporo kłopotów małej grupce pracowników Zakładu Balneotechnicznego w Szczawnie-Zdroju. Wszystkie te zjawiska powodowane najczęściej przez naturę (a zdarza się, że i przez nieostrożność człowieka) — zmuszają pracowników zakładu do przeprowadzania nieustannych analiz i badań najrozmaitszych produktów uzdrowisk.



Szczawno-Zdrój, Dom Zdrojowy

Wyobraźmy sobie na przykład, że w Szczawnie-Zdroju każde z istniejących źródeł inaczej zachowuje się w czasie suszy, a inaczej podczas deszczów. W jednych następuje przybór wody, w innych zanik — jedne wysładzają się — inne wzmacniają koncentrat składników mineralnych. Czy można te okoliczności wykorzystywać, czy nie wpływają one na przebieg leczenia i nie dyktują lekarzom konieczności zmian w stosowaniu zabiegów? Można na te pytania odpowiedzieć tylko drogą wyczerpujących, długotrwałych badań. Trzeba w tym celu prowadzić kartoteki wszystkich źródeł.

SPRAWA BUTELKI

W handlu znajdują się wody mineralne butelkowane. Zakład Balneotechniczny w Szczawnie-Zdroju zajmuje się i tym sposobem eksploatacją źródeł. Bada się wody bezpośrednio przy ich miejscu wypływania z ziemi, bada się je w trakcie wędrówki rurociągami, przed butelkowaniem i po butelkowaniu, podgrzane i zimne. Ustala się najkorzystniejsze sposoby ujęcia tych wód, najlepsze warunki ich konsumcji. To samo dotyczy wód, stosowanych w kąpielach, borowin, mułów, pastylek, soli mineralnych itp. Na skutek interwencji pracowników zakładu przywrócono wartości wielu źródłom źle ujętym i źle eksploatowanym.

W pracy swej zakład dysponuje wspaniałymi urządzeniami, na które w Polsce Ludowej nie skąpi się środków, pamiętając, że źródła lecznicze pozostają przede wszystkim w służbie ludzi pracy, górników, robotników, chłopów...

WIELKIE ODKRYCIA

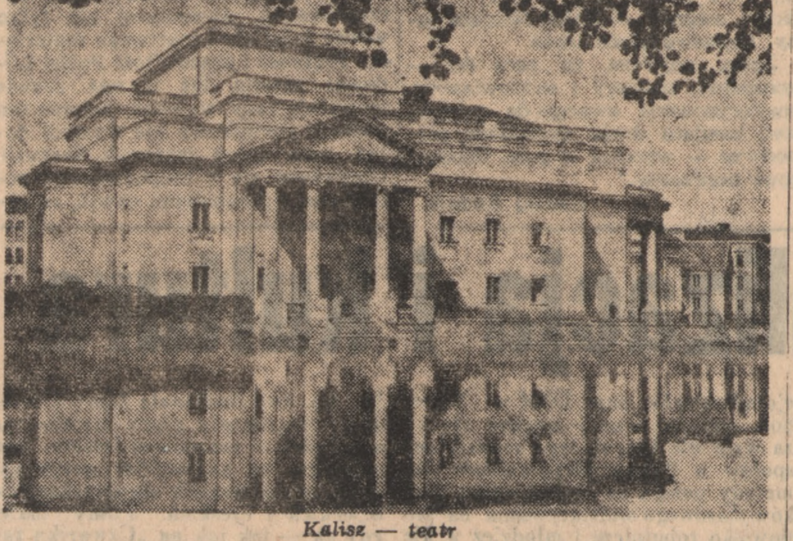
Ekipy badawcze zakładu przeprowadziły w ubiegłym roku szereg poszukiwań za nowymi źródłami i wiele badań dotychczas eksploatowanych źródeł. Sukcesy tych prac są ogromne. M. in. wykryto nowe bogate źródła o ogromnej wartości leczniczej w Szczawnicy, którą niedawno jeszcze uważano za uzdrowisko zamierające. Ocalenie Szczawnicy przed upadkiem jest przedmiotem słusznej dumy pracowników zakładu. Stwierdzono również możliwości wybudowania w Zakopanem wielkich term, które naszą stolicę sportów zimowych postawiłyby w rzędzie najsłynniejszych miejscowości klimatycznych na świecie. Wykryto obecność cennych wód mineralnych w okolicy Nowej Huty, w pobliżu Łodzi, na terenach uważanych dotychczas za pozbawione możliwości rozbudowy uzdrowisk.

Odkrycia te będą przedmiotem dalszych prac naukowców, a wiele z nich zostanie zrealizowanych już w okresie Planu 6-letniego. Bo troska o zdrowie obywateli jest w Polsce Ludowej naczelnym zagadnieniem.

(sem)

Dwa serca Kalisza

Zygmunt Gloger w „Geografii historycznej ziem dawnej Polski" pisze: „Już na początku niniejszej książki, w rozdziale o Lechii zrobiona była wzmianka o greckim geografie Ptolomeuszu, który opisując w drugim wieku po Chrystusie drogi handlowe z Południa do Bałtyku, wymienia miasto Calischa jako stolicę Ligeów i naznacza mu prawie tenże sam stopień szerokości geograficznej, pod jakim leży dzisiejszy Kalisz... Nie ulega przeto wątpliwości, że Kalisz jest najstarszym z miast lechickich i słowiańskich". Nie polemizując z tezą Glogera stwierdzamy w każdym razie, że Kalisz dzisiejszy patrzy na 1800-letnią swą przeszłość. Pierwsze jednak serce Kalisza, serce jego historii, odszukamy chyba tylko na kartkach pożółkłych dokumentów, w śladach wykopalisk i znalezisk. Ugodzone w ubiegłych wiekach wielu klęskami, nie przesączyło dniom współczesnym nawet tyle krwi przeszłości, ile potrafiły jej przesączyć miasta o wiele młodsze. Klęska mieszczan w walce ze szlacheckimi wojewodami i starostami, klęski żywiołowe, pożary i mory, najazd szwedzki, zagłada pamiętnych dni sierpniowych 1914 r. — to ciosy straszliwe, od których najmężniejsze serce mogło by zamrzeć w rozpaczy. Kalisz jednak żyje, gdyż ma drugie serce. Może ono to miał na myśli El...y, rodzinnemu miastu pisząc strofę:



Kalisz — teatr

(Fot. IKP — Woźniewski)

Chciałbym na boku pozostawić [groby
A zejść się z życiem szlachetnem i [młodem,
Co jak bluszcz swoją latorośl [przeciska
Do słonecznego światła — przez [zwaliska.

Tak właśnie przez zwaliska swej historii do słonecznego światła dnia dzisiejszego przecisnęło się młode życie miasta Asnyka. To młode życie wartko przepływa nurtem zgoła wielkomiejskim (choć Kalisz liczy zaledwie ok. 50 tys. mieszkańców) mimo tych nielicznych pamiątek historycznych, jakie się w mieście ostały. Przepływa obok XIII-wiecznego gotyku kościoła św. Mikołaja, chowającego w głównym ołtarzu rubensowskie „Zdjęcie z krzyża, a w kaplicy polichromię i witraże Włodzimierza Tetmajera, obok kolegiaty, ratusza, baszty z XIV w. Dorotką zwanej, biegnie pryncypalną ulicą nie obejrzawszy się nawet na lśniącą w słońcu rogatkę, przeskoczy „kamienny most", wpadnie do parku, aby po chwili rozsrebrzyć się śmiechem wyrostków śmigających na ławeczkach karuzeli wokoło, wokoło — tak, jakby chcieli z wysoka radosnymi oczyma ogarnąć cały Kalisz, młode stare miasto.

Czas o kilku obliczach przystanie na chwilę, jeśli się zamyśli, przy domu, w którym przez dwadzieścia lat mieszkała pani Konopnicka, przypomni sobie niekiedy Rogozińskiego i Janikowskiego, znanych kaliskich podróżników, przysiądzie na ławce przepięknego parku, najstarszego i najpiękniejszego parku miejskiego w Polsce, albo gdzie indziej pośród zieleni, która opanowała przeszło połowę obszaru miasta.

Czas zejdzie nad Prosnę, popatrzy na wioślarskie przystanie, nabierze ochoty do sportu i zajrzy może na stadion albo nowoczesny welodrom, odpocznie, jeśli to będzie chwila odpoczynku.

Ale czas zabije szybkim tętnem w przeszło stu zakładach przemysłowych, w placówkach garbarskich i koronkarskich, w fabryce lalek i fabryce fortepianów — jeśli to będą godziny pracy; bo to drugie serce Kalisza — miasta dzisiejszego, bije żywym rytmem, zestrojone z sercem całego kraju budującego socjalizm. Miasto piękne, miasto zieleni i białych budowli, nie tylko samo chce być jeszcze piękniejsze. Chce aby piękniejsza była cała Polska. Aby to osiągnąć, trzeba pracować z entuzjazmem i poświęceniem. Dla szczęścia, dla pokoju. Co to znaczy — wie dobrze Kalisz, miasto, które legło w gruzach podczas pierwszej zawieruchy światowej, które przemogło klęski po to, aby żyć.

Paweł Dalantea



Kalisz — przystanie wioślarskie nad Prosną.

(Fot. IKP — Woźniewski)



Kalisz — rogatka

(Fot. IKP — Woźniewski)

Pasy leśne w Dobrudży

W Dobrudży prowadzone są wielkie prace przy zakładaniu państwowych ochronnych pasów leśnych. W wielu rejonach plan założenia ochronnych pasów leśnych wykonany został z nadwyżką.

Prace zalesieniowe prowadzone są w Dobrudży na wzór radziecki, według metody opracowanej przez członka Akademii Nauk ZSRR — Łysenko. Metoda Łysenki dała doskonałe wyniki, czego dowodem jest, że 95 proc. sadzonek przyjęło się.

LIPIEC
10
CZWARTEK

DZIŚ:
7 Braci śpiących

JUTRO:
Pelagii

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000 Taksówki 3655 i 3962. Informacja PKP 1187. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 2516. IKP 19-07, 33-41, 33-42.

To i owo z Bydgoszczy

Wyprawa w nieznane



Muszę jechać do Wambierzyc. Ponieważ prócz tego, iż Wambierzyce znajdują się „gdzieś" na Dolnym Śląsku — nic nie wiem, — udałam się na dworzec do „informacji". I tam, niestety, nie wiedziano nic więcej. Polecono jednak abym udała się do „Orbisu", gdzie specjalnie przeszkolony personel dobrze mnie poinformuje. Informatorka w „Orbisie" odrazu zawyrokowała:

— Nie wiem!

— Może pani sprawdzi...

— Mówiłam, że nie wiem, i... skąd ja to mogę wiedzieć jak tam jechać! Trzeba się na miejscu dowiedzieć...

A więc jadę nie wiedząc gdzie i jak. Jeśli zaginę w drodze prześlę wtedy zażalenie — do bydgoskiego „Orbisu". (Bejot).

To nie bar!



Dnia ubiegłego jedna z obywatelek zamieszkująca przy ul. 24 Stycznia 22, wystawiła przed drzwi mieszkania butelkę na mleko, która rano była już zwykle pełna dzięki szybkiej obsłudze roznosicieli. Jakże wielke jednak było jej zdziwienie, gdy ujrzała butelkę pustą, a w niej zamiast mleka... 2 złote.

Nic dziwnego: upał i komuś pewnie chciało się bardzo pić... Pomimo tak uczciwej „samoobsługi" obywatelka, której wypito mleko, nie chce zarabiać 40 gr na litrze, natomiast woli mieć dostarczone mleko jak zawsze i prosi nieznanego klienta, by w przyszłości więcej tego nie czynił. (Zet-Pe).

Poważna poprawa warunków sanitarnych
nie może jeszcze w pełni nas zadowolić

(CJ) Co roku przeprowadza się w woj. bydgoskim akcję, mającą na celu podniesienie stanu sanitarnego. Co roku przez miesiąc, dwa, praca toczy się jako tako i zabrudzone podwórza i obiekty przyprowadzone są do porządku.

Potem praca się urywa i wszystko wraca do normalnego porządku, to jest do dawnego nieporządku. A latem wiadomo, brud i nieczystości sprzyjają szerzeniu się chorób zakaźnych. Niestety, walka o podniesienie stanu sanitarnego, mimo poważnej poprawy, nie dała jeszcze należytych rezultatów i to zarówno w domach mieszkalnych, jak też w zakładach przemysłowych, placówkach handlowych, szkołach żłobkach itp.

Dlatego też Wydział Zdrowia Woj. Rady Narodowej podsumowując dotychczasowe prace akcji sanitarno-porządkowej, stwierdza dużo niedociągnięć i braków w zakresie higieny komunalnej, tj. w stanie sanitarno-higienicznym osiedli robotniczych i urządzeń służących ludności. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczenia Miasta dbając o czystość miasta widzi w nim tylko główne ulice, nie dostrzega natomiast robotniczych dzielnic peryferyjnych. Zły jest także stan sanitarny w placówkach handlowych. W mieście nie brak sklepów-brudasów, obok których ich władze nadrzędne przechodzą bez zwrócenia najmniejszej uwagi.

Reasumując wyniki wiosennej akcji sanitarno-porządkowej, należy stwierdzić, że mimo niedociągnięć na terenie niektórych powiatów akcja dała pozytywne wyniki, o czym świadczy fakt, że woj. bydgoskie należy do najczystszych województw w Polsce. Jest to zasługą ofiarnej pracy pracowników Służby Zdrowia Woj. Stacji Sanitarno - Epidemicznej. Najlepsze wyniki w tej akcji osiągnęły miasta wydzielone — Toruń, Inowrocław, Grudziądz, a z powiatów Chełmno, Szubin i Wyrzysk. Tymi wynikami powinny szczycić się wszystkie powiaty, Wydziały Zdrowia, zakłady pracy i organizacje społeczne.

Akcja sanitarno-porządkowa, jaką przeprowadzaliśmy na terenie całego województwa w ostatnim okresie, była zaczątkiem wielkiej akcji, która winna trwać cały rok, a nie dwa miesiące. Leży to bowiem w interesie całego społeczeństwa, gdyż przyczyni się do podniesienia zdrowotności i do zwalczania chorób epidemicznych.

Prezydium WRN winno rygorystycznie podejść do sprawy sanitarno-porządkowej, by wydawane zalecenia były wykonywane. Do tej sprawy winny włączyć się mocniej wszystkie organizacje społeczne. Trzeba więc, aby do walki z brudem i nieporządkiem stanęło całe społeczeństwo zresztą — dla własnego zdrowia.

Z wiatrem w zawody



Korzystając z pięknych dni wodniacy w całej pełni zażywają rozkoszy na rzekach i jeziorach.

Na zdjęciu widzimy żaglówki w czasie treningu na torze regatowym w Łęgnowie pod Bydgoszczą.

(Foto — IKP)

Dziś zebranie
Bydgoskiego Tow. Lekarskiego

W czwartek, dnia 10 lipca br. o godz. 19 w świetlicy Szpitala Wojewódzkiego na Bielawkach odbędzie się posiedzenie Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Referat pt. „Nauka Lepieszyńskiej o powstawaniu elementów komórkowych z substancji żywej niekomórkowej", wygłosi prof. dr Kurkiewicz z Poznania.

2,25 zł, 2,50 zł, 3 zł i 4,50 zł

Problem lodów
polecamy uwadze komisji cennikowej i PIH

Bary mleczne i lokale gastronomiczne, które sprzedają lody mają ogromne powodzenie. Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie te różnice cen.

Bary mleczne 60 g porcje sprzedają po 1.45 zł, a 100 g po 2.25 zł. W lokalu specjalnym „Orbis" porcja 100 g kosztuje 4.50, w „Cristalu" — 2.50 zł, a w BZG „Mir" porcja 100 g — 3 zł. Skąd te różnice?

Udajemy się do baru „Mir" by wyjaśnić tę sprawę. Pytamy o cenę. Kierownik sali odpowiada, że otrzymał cennik na lody, które kosztują 3 zł porcja. Czy możemy zobaczyć ten cennik? Proszę bardzo — odpowiada — wisi na ścianie. Okazuje się, że cennik poprawiony jest ołówkiem. Dlaczego jest poprawiony? — kierownik lokalu nie potrafi nam dać odpowiedzi.

Cennik sprzedaży lodów został ustalony przez Min. Handlu Wewnętrznego specjalnym zarządzeniem z dnia 10. V. 52 r. i w WRN z dnia 12. V. 52 r. dla wszystkich lokali gastronomicznych bez względu na kategorię. Kalkulacja sprzedaży detalicznej lodów winna być jednakowa w każdym lokalu.

Bydgoskie Zakłady Mleczarskie, które zaopatrują lokale gastronomiczne w lody, są zdolne wyprodukować taką ilość lodów by starczyła ona dla wszystkich zakładów, i wówczas nie będzie potrzeba produkować ich we własnym zakresie, gdzie mogłyby zachodzić tak znaczne różnice cen.

Nie lepiej przedstawia się sprawa sprzedaży ciastek w różnych lokalach gastronomicznych. Np. cukiernia Bydgoskich Zakładów Gastronom. Gryf (lokal kat. II) sprzedaje serniki po 1.30 zł a cukiernia BZG Cristal (lokal. kat. II) — po 1.50 zł. Może tymi sprawami zajmą się wojewódzka komisja cennikowa i Państw. Inspekcja Handlowa (G).

20.000 zł na SFOS

W ramach Czynu Lipcowego rzemiosło bydgoskie zorganizowało w ub. niedzielę w lasku nakielskim wielki festyn ludowy, w którym liczny udział wzięło społeczeństwo.

Organizatorzy uruchomili w lesie bufet, zorganizowali zabawę taneczną, w czasie której przygrywała doborowa orkiestra kolejowa, oraz zapewnili uczestnikom szereg niespodzianek i atrakcji. Czysty zysk w kwocie ponad 20.000 zł zostanie przekazany na SFOS.

Kronika Wielkiego Czynu

Na zimę 1951/1952 narzekali narciarze, złorzeczyli hokeiści, zacierali natomiast ręce (z radości, nie z zimna) budowniczowie Stadionu Leśnego Kolejarza Bydgoszcz. Pierwsze promyki marcowego słońca spotkały ich już przy pracy. Było jej tyle, że wyznaczenie terminu otwarcia za... kwartał wydawało się nieprawdopodobieństwem. Kto jednak poznał żelazną energię i wytrwałość, ambicję i samozaparcie się kolejarzy mógł ze spokojem oczekiwać realizacji zobowiązań. Początkowo podejmowane gremialnie w Czynie Lipcowym dla uczczenia rocznicy Manifestu



Br. Kocieniewski *K. Donderski*

PKWN, w późniejszej fazie spotęgowane i przyspieszone na cześć Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, klamra 5000 cementowych płyt spinała coraz mocniej olbrzymie wały. Wreszcie przodownik grupy murarzy Antoni Wojciechowski mógł z dumą popatrzeć na zamknięty łuk amfiteatralnych schodów. 30.000 widzów podziękuje im za to z pewnością.

W tym samym czasie pracowano intensywnie przy układaniu nawierzchni boiska. Pielęgnowano ją jak dziecko. Nakarmiono obficie nasieniem trawy, pojono szczodrze w czasie suszy wodą. W białym obwodzie 1,5 km muru zazieleniło się wkrótce. Na boisku — trawą, 1500 drzew i krzewów przyozdobiły pozostały obszar.

Coraz szybciej i wyraźniej rysuje się obraz Wielkiego Czynu społecznego. Na całej linii przyłącza się do niego młodzież kolejowa. Z dumą realizuje hasła przedzlotowe pod przewodnictwem kierownika działu uczniów Warsztatów Mechanicznych — Kowalczyka. Starsi, w rodzaju rzemieślników Fr. Skaji, J. Bellera czy Jarki i wielu innych dotrzymują jej kroku. Wielokrotny reprezentant Pomorza, znany ongiś piłkarz Bruno Lubawy dosłownie — troi się. Rano przy obrabiarce, po południu na zmianę: trenuje piłkarzy, wreszcie zaprawia siebie przy... zaprawie murarskiej.

— Im szybciej skończymy stadion, tym prędzej skończą się nasze troski — odpowiadał z uśmiechem...

A tymczasem na zegarze boiskowym, (przedstawiającym wartość 25 tys. zł), wybudowanym w ramach Czynu społecznego przez pracowników Warsztatów Elektrotechnicznych: Donderskiego, Antowskiego, Adamczyka, Markowskiego, Trzoskę i Krzyżyńskiego pod kierownictwem Br. Kocieniewskiego godzina otwarcia zbliża się.

Płynny »Azotox«
skutecznie tępi muchy!

Z różnych wypróbowanych środków tępienia much najskuteczniejszy okazuje się płyn (nie proszek) „Azotox". Rozrobionym odpowiednio w wodzie (przepis na buteleczce) skrapia się ściany, okna i drzwi (np. pokoju) następnie na parę godzin pokój zamyka (produkty żywnościowe pochować uprzednio!). Martwe owady spadają na podłogę. Płynem tym można również spryskać śmietniki. (Be-jot)

SPORT

1000 SPORTOWCÓW WEŹMIE UDZIAŁ W DEFILADZIE Z OKAZJI OTWARCIA STADIONU KOLEJARZA

Termin otwarcia Stadionu Leśnego ZS Kolejarza Bydgoszcz zbliża się w szybkim tempie. Za kilka dni na kilkudziesięciu masztach rozmieszczonych wśród alei i wokół boiska załopoczą dumnie flagi. Stolica Pomorza wzbogaci się o nowy obiekt sportowy który odtąd służyć będzie rozwojowi kultury fizycznej mas pracujących.

Jak już informowaliśmy uroczystości związane z oddaniem do użytku nowego stadionu rozpoczną się w sobotę, 12 bm., zakończą się natomiast w niedzielę 13 bm. Protektorat objął Min. Kolei inż. Strzelecki, a do komitetu honorowego powołano przedstawicieli Partii i sportu, przedstawicieli władz administracyjnych, wojskowych, kolejowych, organizacji społecznych i innych.

W pierwszym dniu tj. w sobotę, 12 bm. o godz. 16,30 odbędzie się inauguracyjne spotkanie piłkarskie czwórmeczu zespołów ZS Kolejarza pomiędzy Kolejarzem Poznań (I liga) i Kolejarzem Toruń (II liga). Termin drugiego spotkania pomiędzy Kolejarzem Warszawa (I liga) i Kolejarzem Bydgoszcz (II liga) wyznaczono na godz. 19 by umożliwić obejrzenie go przez jak największą ilość ludzi pracy. W przerwie odbędą się pokazy grupy gimnastyków z Kolejarza Przemyśl, oraz grupa gimnastyków bydgoskich pod kierownictwem ob. Kaczmarka.

W niedzielę uroczystości rozpoczną się o godz. 15 defiladą sportowców w której weźmie udział ok. 1000 osób, m. in. zawodnicy i zawodniczki wszystkich sekcji gospodarzy, delegacje bratnich klubów z całej Polski oraz klubów z terenu Pomorza. Pochód zamykać będą motocykliści.

O godz. 16 staną do walki o trzecie i czwarte miejsce drużyny, które poniosły porażkę w pierwszym dniu turnieju, natomiast o godz. 18 spotkają się zwycięzcy w meczu o pierwsze i drugie miejsce. W przerwie zaprodukuje swoje umiejętności 100-osobowy zespół gimnastyków z Poznania, który reprezentować będzie ZS Kolejarz na Zlocie Młodych Przodowników w Warszawie.

WPŁAW PRZEZ ŁABISZYN I BARCIN

Bydgoska Spójnia dzięki inicjatywie znanego działacza pływackiego Wł. Woźniaka organizuje w niedzielę, 13 bm. propagandowe zawody pływackie w Łabiszynie o godz. 11,30 oraz w Barcinie o godz. 15. Niewątpliwie start pływaków bydgoskich przyczyni się do popularyzacji tej dyscypliny sportu w mniejszych ośrodkach sportowych.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ZS WŁÓKNIARZ

W tych dniach zakończyły się w Pakości okręgowe mistrzostwa lekokatletyczne ZS Włókniarz, w których startowało ogółem 89 zawodników, w tym 32 kobiety. W konkurencjach kobiecych zwyciężył Toruń 163 pkt., przed Pakością 32 pkt., a w konkurencjach męskich Pakość 173 pkt. przed Bydgoszczą 61 pkt. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobyli lekkoatleci Torunia 218 pkt., 2) Pakość 195 pkt., 3) Bydgoszcz 61 pkt., 4) Chełmża 61 pkt., 5) Inowrocław 13 pkt.

*

Równocześnie w tym samym czasie grupa gimnastyków bydgoskiego Włókniarza startowała na centralnych mistrzostwach zrzeszenia w Krakowie. Gimnastycy bydgoscy zajęli drużynowo w klasie III kobiet i mężczyzn pierwsze miejsce przed Krakowem, Łodzią, Częstochową i Szczecinem. Indywidualnie pierwsze miejsce w klasie III zdobyli Faleńczyk B. 63,50 pkt. oraz Gorgolewski Z. 88,70 pkt.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE UNII I KOLEJARZA

Dziś na torze kolarskim we Włocławku odbędą się centralne mistrzoswa kolarskie w biegach na dystansach krótkich (200 i 4000 m) zawodników ZS Unia i ZS Kolejarz. Z uwagi na start czołowych zawodników mistrzostwa zapowiadają się b. interesująco.

Odpowiedzi prawnika

(b) **S. Wu-Ka.** W wypadku obrazy prawo do rozwiązania umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym gaśnie po upływie 2 tygodni od chwili, kiedy obraza doszła do wiadomości strony uważającej się za obrażoną.

(b) **F. K. Gogolinek.** Jako rolnik-rzemieślnik jest Pan wolny od obowiązku uiszczania podatku obrotowego i dochodowego (zryczałtowany podatek) od rzemiosła. Odpowiednie starania należy poczynić w Prezydium Rady Narodowej, ewentualnie odwołać się do Prezydium PRN. (172)

(b). **Fs. Ka.** Sąd musiał z urzędu odrzucić pozew Pana o odszkodowanie za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia, ponieważ pozew wpłynął do sądu po upływie 6 miesięcy.

KOMUNIKATY

ZS Kolejarz Bydgoszcz. W piątek, 11 bm. o godz. 19 odbędzie się w świetlicy ZZK przy ul. Rycerskiej 22 nadzwyczajne zebranie sekcji motorowej, na którym będą omawiane sprawy raidu motocyklowego.

W tym samym dniu o godz. 18 zbiorą się piłkarze wszystkich sekcji (m. in. juniorzy i trampkarze) w świetlicy przy ul. Dworcowej 89 w związku z uroczystościami otwarcia nowego Stadionu Leśnego.

ZS Spójnia. Dziś o godz. 17.30 zbiórka wszystkich pływaków na pływalni przy ul. Żeglarskiej celem omówienia wyjazdu na zawody propagandowe do Łabiszyna i Barcina.

Rzeczy znalezione

Legitymację i przepustkę na nazwisko. Wilczyk Marian znaleziono dnia 8 bm. Do odebrania w dziale kroniki.

Radca prawny przyjmuje w każdy poniedziałek od godz. 18.30 do 19.30 w lokalu Red. IKP

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

Pomorzanin: Akcja „B" (16, 18 i 20).

Wolność: Załoga (16, 18, 20).

Orzeł: Małżeństwo aktorki (17 i 19).

Polonia: Hamlet (16 i 19)

Mir: Bohaterowie Mandżurii (19).

Gryf: Dzieci ulicy (17 i 19).

Bagatela: Za cenę życia (20.45).

Bałtyk: Szalony lotnik (17 i 19).

Rozmaitości: Przegląd sportowy 2/52. Węgiel. Kręcimy film w górach (co godz. od 16—23).

FOTOPLASTIKON

Kraina dawnych Indian (godz. 14—20).

DYŻURY

Dyżur nocny (godz. 22—8) apteka nr 39, Al. 1 Maja 5 (tel. 23-46) i apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

WYSTAWY

Pom. Dom Sztuki: „Wielki pisarz Czechosłowacji—Alojzy Jirasek" (godz. 10—13 i 16 — 19).

Muzeum. „Leon Wyczółkowski w setną rocznicę urodzin" godz. 9-16 w środę i piątek godz. 12—19).

RADIO

CZWARTEK — 10 LIPCA

6.15 Program lokalny dnia i komunikaty, 6.20 Pogadanka dla wsi pt. „Wcześnie wykonywać poderywki", 8.00 Melodie operetkowe, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 „Od melodii do melodii", 17.15 Felieton Mariana Turwida pt. „Jutro i wczoraj na wystawach bydgoskich", 17.25 „Polska pieśń solowa"—śpiewa Andrzej Hiolski, 19.00 Utwory Henryka Wieniawskiego w rocznicę urodzin kompozytora w wyk. Henryka Palulisa i Edwarda Statkiewicza — skrzypce z towarzyszeniem ork. pod dyr. A. Rezlera, 20.20 Muzyka operowa w wyk. ork. Rozgłośni Bydgoskiej.

Z notatnika wielkopolskiego

Ku żerkowskim wzgórzom

Środa, miasto starej kolegiaty, miasto sejmików szlachty wielkopolskiej, powstańców Calliera z 1863 r. twórcy spółdzielczości w Wielkopolsce Szamarzewskiego, znanego muzyka Surzyńskiego — utkwiła nam w pamięci wydarzeniem drobnym, ale charakterystycznym. Przy sąsiednim stoliku w gospodzie jadła obiad Cyganka. Jakiś bażanci potomek oferował jej swą rękę do wróżenia. Zaspokoiła jego natarczywość z wyrozumiałością, z jaką traktuje się niesforne dzieci, nie żądając żadnego



wynagrodzenia. A to głuptas, który jeszcze nie wie, że Cyganie nie o wróżeniu teraz w pierwszym rzędzie myślą, a o pracy, takiej pracy, jak wszyscy inni.

*

W połowie drogi między Środą a Śremem leży Zaniemyśl, znany ze swego pięknego jeziora i tzw. wyspy Edwarda. Prastara to osada, zanotowana w dokumentach z XIII w. Tu Krzyżacy na trzy miesiące przed bitwą pod Płowcami ponieśli znaczną klęskę.

Tu na jeziorze, Edward Raczyński, filantrop wielkopolski, organizował bitwy morskie, zanim na swej wyspie tragiczną, samobójczą śmierć poniósł. Dziś Zaniemyśl słynie sukcesem ostatnich dni: jego zespół podzielił się pierwszym miejscem zyskanym w centralnych eliminacjach wiejskich zespołów teatralnych w Warszawie podczas końcowego etapu Festiwalu Sztuk Polskich. Zaniemyślanie zdobyli przodujące miejsce w kraju, wystawiając „Zrzędność i przekorę" A. Fredry. Reżyser ich zespołu za osiągnięcie indywidualne został również wyróżniony nagrodą. Jest nim Józef Przybylski.

*

Ciepły dzień w Śremie wyciągnął nas na dłuższą wycieczkę. Z wysokiego nadwarciańskiego brzegu na tzw. Starym Mieście wzrokiem można sięgnąć daleko. Przez zieleń drzew prześwituje szczyt zameczku w pobliskim Psarskiem. Ongi mieszkał tam hrabia Zaleski. Dziś Psarskie posiada wzorową spółdzielnię produkcyjną. Pośród łąk i odnóg wodnych wije się malowniczą wstęgą Warta. Płynąc nią w dół, dotrzesz przez słynny swymi dębami Rogalin i Puszczykowo do Poznania. Płynąc w górę miniesz wycieczkowe miejsce — Biały Gościniec, osiągniesz Nowe Miasto. Stamtąd już niedaleko do Żerkowa.

*

Piękne okolice żerkowskie nierzadko nazywa się „wielkopolską Szwajcarią". Usprawiedliwia tę nazwę poniekąd dość duża stromość zboczy żerkowskich wyniesień, obfitość parowów i wądołów. Wzgórza żerkowskie wyraźnie wyrastają ponad przyległą do nich od północy dolinę Warty. Łysa Góra ma 155 m wysokości, najwyższe wzniesienie — Żerkowska Góra — 161 m. Widok ze wzgórz przepiękny. Oko sięga daleko, obejmując dolinę spływu Lutyni z Wartą, wypoczywa na zieleni



Majestatyczne dęby śmiełowskie — szacowny zabytek przyrody.

licznych lasów rozrzuconych po kraj obrazie, obejmuje mickiewiczowski Śmiełów, gdzie w lesie tkwią 600-letnie dęby, Brzostków, sięga aż prawie po Pyzdry. Wokół rozsiadły się wsi ulubione przez organizatorów kolonii letnich: Orzechowo, Dębno, Lgów Biedziadowo. Okolica wspaniałych możliwości turystycznych i wypoczynkowych.

*

Ze wzgórz jarocińskich droga nasza prowadzi ku Jarocinowi. Mijamy wieś starą, obszerną — Wilkowyję. Tu umiejscowił Iwaszkiewicz akcję swej opowieści okupacyjnej pt. „Młyn nad Lutynią". Miasteczko J. z tej opowieści — to właśnie Jarocin. Miasteczko — jak mówi Iwaszkiewicz — takie, jak wiele innych w Wielkopolsce. Ale jednak nie takie samo. Tu w pięknym parku, w b. pałacu Radolińskich usadowił się centralny ośrodek kształcenia bibliotekarzy. Uczelnia ważna, promieniująca na cały kraj.

(Dzian).

Sport

SPŁYWY KAJAKOWE PTTK

W pierwszych dniach lipca rozpoczął się cykl okręgowych spływów kajakowych PTTK planowanych do 15. VII. br.

Celem spływów jest obok uaktywnienia turystyki wodnej, manifestacja na rzecz Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Zadaniem spływów jest przy wykazaniu sprawności turystycznej, zaznajomienie uczestników z nowymi interesującymi trasami i obiektami budownictwa socjalistycznego.

Wszystkie spływy mają charakter zespołowy, przy czym punktuje się m. in. wykonywanie czynów społecznych.

Przy rekrutacji organizatorzy kładli specjalny nacisk, by udział w spływach wzięła jak najliczniej młodzież robotniczo - chłopska, zrzeszona w ZMP.

Z bardziej interesujących spływów wymienić należy spływ gdański 12—15 lipca na trasie Gdańsk — Brewnica i z powrotem, krakowski — na trasie Nowa Huta — Szczucin, poznański — Konin — Poznań i Śrem — Poznań, wrocławski — Brzeg — Ścinawa — Głogów.

Atrakcyjnie zapowiadają się spływy na Mazurach.

NIESPODZIANKA NA KORTACH W SOPOCIE

Na kortach tenisowych Ogniwa w Sopocie trwają dalsze rozgrywki w turnieju o mistrzostwo Sopot.

Do tej pory największą niespodziankę sprawił 16-letni junior Ogniwa Sopot — Majewski wygrywając z Olszewskim (CWKS) w 5:7, 6:4, 7:5.

Na uwagę zasługuje również łatwe zwycięstwo Jelnickiej (Budowlani Warszawa) nad czołową zawodniczką Sopot— Wilbikówną 6:1, 6:1.

W turnieju rozstawieni zostali: Niestrój (Katowice), Kramer (Poznań), Tomaszewski (Poznań), Fraszewski (Poznań).

PRZED FINAŁEM PUCHARU ZLOTU

Rewelacyjna drużyna tegorocznego sezonu piłkarskiego, pretendent do zdobycia Pucharu Zlotu — WKS Kraków przebywa w Zakopanem na obozie kondycyjno-wypoczynkowym.

Zawodnicy wojskowi pilnie przygotowują się do czekającego ich finałowego spotkania o Puchar Zlotu. Sądząc po przygotowaniach oraz obserwując spotkania towarzyskie rozegrane w Zakopanem, Ogniwo Kraków będzie musiało bardzo ciężko walczyć, aby pokonać wojskowych.

W ostatnim spotkaniu WKS Kraków wygrał wysoko z Gwardią (Zakopane) 9:0 (6:0).

Dnia 8 lipca 1952 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy jedyny syn i brat ś. p.

Waldemar Olgierd Gajewski

odszedł w 19 wiośnie życia

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 10 lipca 1952 r. o godz. 17.30 z kaplicy cmentarza Nowofarnego. Msza św. za spokój duszy odprawiona zostanie dnia 11 lipca o godz. 8 rano w kościele Farnym.

O czym zawiadamiają stroskani

RODZICE, SIOSTRY I RODZINA

Wrocław, Bydgoszcz, ul. Czerw. Krzyża 21. (5703g

†

Dnia 8 lipca 1952 r. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana matka, babcia i teściowa ś. p.

Ewa Leszczyńska

z d. Pazderska przeżywszy lat 81

Pogrzeb odbędzie się dnia 11. VII. br. o godz. 16-tej z kaplicy Starofarnej przy ul. Grunwaldzkiej.

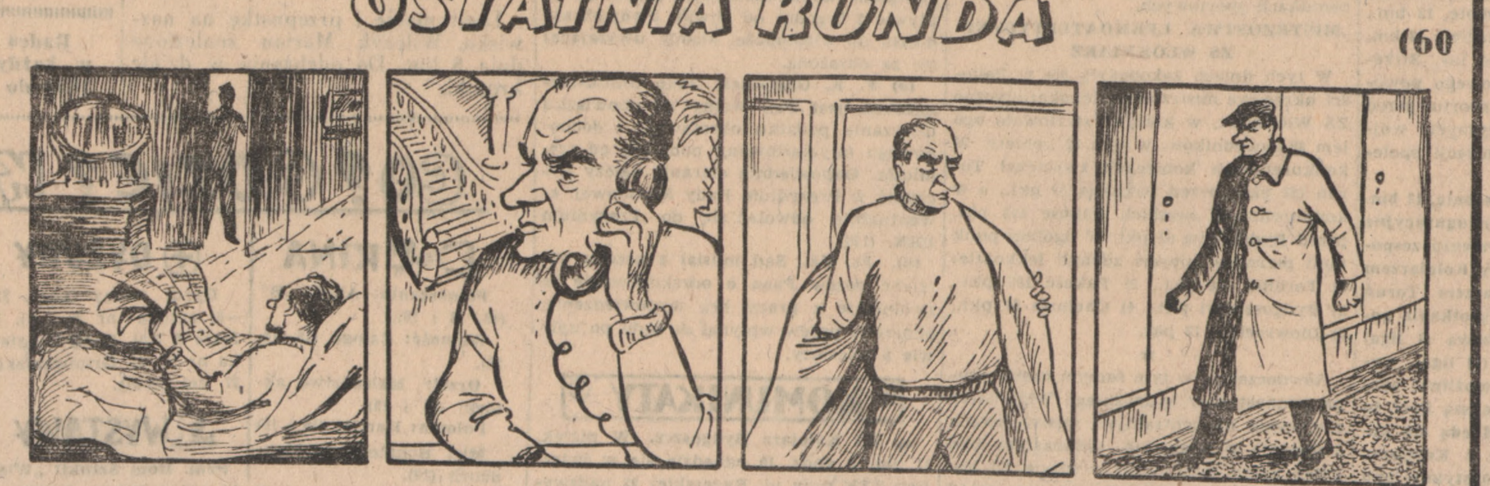
Bydgoszcz, Śląska 40. (5702g

RADIO

CZWARTEK — 10 LIPCA

7.55 Wiadomości poranne. 8.30 Audycja dla obozów i kolonii letnich. 11.45 „Głos mają kobiety" 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Dziennik południ. 12.45 „Na swojską nutę", 13.20 Muzyka, 14.00 Dziennik południowy, 14.15 Utwory skrzypcowe, 14.30 Koncert, 15.10 Audycja lit. 15.30 Audycja, 16.00 Fragmenty z oper Massagniego, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 18.00 Pieśni albańskie, 18.20 „Dla każdego coś miłego" 19.30 „Muzyka i aktualności". 20.00 Audycja słowno - muzyczna. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.45 Odpowiedzi „Fali 49". 21.55 Audycja literacka, 22.15 Muzyka, 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Koncert symfoniczny.

OSTATNIA RUNDA (60



Było już dość późno, gdy do pokoju, który zajmował trener Patz, zapukał boy hotelowy.

— Proszę! — powiedział trener, odkładając przeglądaną gazetę.

Boy bezszelestnie uchylił drzwi.

— Telefon do pana, mister! U portiera...

Telefon? Z trudem ukrył zdziwienie. Kto mógł do niego dzwonić?

Prowadzony przez boya zszedł na dół. W słuchawce usłyszał obcy głos. W pierwszej chwili poczuł lęk, dopiero, gdy usłyszał, że nieznajomy ma do niego polecenie od znanego mu z Polski francuskiego dziennikarza Charles Rougeta — uspokoił się trochę.

Nieznajomy naznaczył mu spotkanie w restauracji „Astoria".

Petz wrócił do pokoju, szybko nałożył płaszcz i kapelusz. Nie miał pojęcia o co chodzi jego rozmówcy, podświadomie jednak wyczuł, że ani chłopcom, ani Wieczorkowi nie należy wspominać o tej rozmowie.

Zamknął starannie drzwi i elastycznym, prawie bezszelestnym krokiem ruszył przez korytarz...

(cdn)

Papier biały gazet. rot mat. kl. VII. 50 g 94 cm.

E-III-12151

REDAKCJA i ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20 Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42 Dział ogłoszeń w Bydgoszczy Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel 24-29 Konto PKO IKP nr VI-140

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 1 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW ARMII 18/20, TEL 33-41 33-42 DRUKARNIA 189